



PS

LISTOPAD
11/2022 (315)

JESTEM, KTÓRY JESTEM

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

ZNAĆ OSOBĘ NIE ZNAJĄC IMIENIA?



Czy temat Imienia Bożego jest dzisiaj dla nas ważny? Przez wiarę w Jezusa Chrystusa i prowadzenie Duchem Świętym staliśmy się wszak dziećmi Bożymi i mamy z Nim społeczność. Czy w tej sytuacji to jeszcze ważne jakim imieniem nazywamy Boga? Wydaje się, że to właśnie teraz powinno być dla nas szczególnie istotne, tak samo jak nie do pomyślenia jest, by dziecko nie wiedziało jak zwracać się do swojego tatę. A tym bardziej, że mamy obowiązek znać i wzywać imienia tego, który nas wykupił z grzechu - Jezusa. Właściwie każde zdanie w tym fragmencie mógłbym

podeprzeć odpowiednim cytatem ze Słowa Bożego, ale pozostawiam to czytelnikom.

Pastor w swoim felietonie pisze właśnie o imieniu Jezus, biblijnym nakazie wiary w Nie i tym, co w tej kwestii wniosło Nowe Przymierze. Publikujemy artykuł, oparty na cennym wykładzie o imionach Bożych, wygłoszony w naszym zborze przez Adama Kuprjanowa prawie trzy lata temu. Między innymi wyjątkowości imienia Jezus poświęciłem także swój tekst „Jehowa, Jezus i Jozue”. Zamieszczamy też artykuł, autorstwa Ashera Intratera o kontrowersjach wokół sposobu wymawiania imienia JHWH, którym Bóg przedstawił się Mojżeszowi. Tomek napisał o tym, że otrzymaliśmy przykazanie, by nie używać imienia Bożego niepotrzebnie, z drugiej jednak strony mamy prawo i obowiązek wzywać tego imienia z szacunkiem i bojaźnią. Zamieszczamy także dwa testy, poświęcone interesującym teoriom, że Bóg „odcisnął” w sposób najzupełniej fizyczny Swoje imię w topografii Jerozolimy i Izraela.

Jak zwykle w PS możemy przeczytać recenzję ciekawej płyty z muzyką chrześcijańską, wybrane fragmenty naszych blogów oraz kronikę zborową z minionego miesiąca.

Temat, który poruszyliśmy w tym numerze naszego miesięcznika jest niezwykle obszerny i trudno wręcz mówić o jego wyczerpaniu. Dlatego zachęcamy czytelników do własnych przemyśleń i studiów biblijnych nad imieniem Bożym. Pokuszę się nawet o sformułowanie pewnego „zadania domowego” – zastanówmy się i udokumentujmy biblijnie na własny użytek, co oznacza działanie „w imieniu Bożym” czy „w imieniu Jezusa Chrystusa”. Nam zabrakło miejsca na poruszenie tego ważnego problemu.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Nowelizacja Prawa Bożego	3
TEMAT NUMERU - JESTEM, KTÓRY JESTEM	
Jak Bóg ma na imię? - Adam Kuprjanow	5
Jehowa, Jezus i Jozue - Jarosław Wierchołowski	7
Używaj imienia Pana, twojego Boga - Tomasz Biernacki	9
Jehowa czy Jahwe? - Asher Intrater	13
Litera W - Jarosław Wierchołowski	15
Imię JHWH na mapie Izraela - Piotr Olszewski	17
NASZE RECENZJE - „Błogosławiony blues” - recenzja płyty Jadah	19
NASZE BLOGI	21
KRONIKA ZBOROWA	31
KOMUNIKATY	34
DOJRZALI DZIEKI TĘSKNOCIE - o książce „Duchowa dojrzałość”	36

Nowelizacja Prawa Bożego

Marian Biernacki



Prawo. Zadzziwiam się nad jego mocą. Ostatnio jechałem za ogromną ciężarówką, która nagle się zatrzymała w ciętnej ulicy blokując też drogę

innym. Okazało się, że do przejścia dla pieszych zbliżała się drobna staruszka. Wow! - pomyślałem. Dawniej to ona musiałaby uważać na TIR-a, żeby nie stracić życia. Teraz kierowca musi uważać na nią, żeby nie stracić prawa jazdy. Nowelizacja prawa zmieniła tak wiele w ruchu drogowym. Moc prawa okazuje się większa od mocy silników i brawury kierowców. Bogu niech będą dzięki za dobre prawo!

Bóg z Synaju ogłosił Prawo. Moc tego Prawa przez wieki utrzymywała lud Boży na właściwym kursie do czasu przewidzianej przez Boga nowelizacji. **Kiedy jednak wypełnił się czas, Bóg posłał swojego Syna, który narodził się z kobiety i podlegał Prawu, aby wykupić żyjących pod Prawem i umożliwić nam usynowienie** [Ga 4,4-5]. Boży Plan Zbawienia grzeszników wszedł w fazę Nowego Przymierza. Głównym punktem nowelizacji Prawa Bożego, ogłoszonemu już nie tylko Żydom ale całemu światu, jest obowiązek wiary w Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. **A to jest Jego przykazanie, abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i kochali się wzajemnie** [1Jn 3,23]. Wiara w Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, stała się obowiązującym Pra-

wem. Jak to rozumieć? Na czym polega to prawne Novum?

Po pierwsze, nowelizacja Prawa Bożego wprowadzająca obowiązek wiary w imię Syna Bożego, wyraża się pewnością stanowiska, że Jezus z Nazaretu jest jedynym i prawdziwym Chrystusem - Mesjaszem. Takie było główne przesłanie pierwszego kazania chrześcijańskiego, wygłoszonego w mocy Ducha Świętego. **Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście** [Dz 2,36]. Spora część działalności apostoła Pawła ogniskowała się na wykazywaniu z **Pism, że Jezus jest Chrystusem** [Dz 18,28].

Po drugie, nowelizacja Prawa Bożego wprowadzająca obowiązek wiary w imię Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, nadała Mu całkowitą władzę. **Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi** [Mt 28,18]. W związku z powyższym obowiązuje nas bezwzględne posłuszeństwo przykazaniom Jezusa Chrystusa. **Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem** [Mt 28,19-20]. Straszne konsekwencje czekają ludzi **którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego** [2Ts 1,8-9]. Należy tu dodać, że wielką próbą posłuszeństwa Chrystusowi Panu jest nasz stosunek do światowego systemu religijnego, zwanego Babilonem. **Tu jest miejsce na wytrwałość świętych, tych, którzy przestrzegają przykazań Boga i**

wierzą Jezusowi [Obj 14,12].

Po trzecie, wiara w imię Jezusa dała prawny mandat do korzystania z autorytetu Syna Bożego wszystkim Jego naśladowcom. **Tym natomiast, którzy uwierzą, towarzyszyć będą takie znaki: w moim imieniu będą wyganiać demony, będą mówić nowymi językami, w swoje ręce brać będą węże, a gdyby nawet coś trującego wypili, na pewno im nie zaszkodzi; na chorych będą kłaść ręce, a ci wyzdrowieją [Mk 16,17-18].** Odpowiedzialność i niebezpieczeństwo prawnego nadużycia jest przy tym ogromne, bo - jak powiedział Jezus - **W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie [Mt 7,22-23].**

Wreszcie po czwarte, wiara w imię Syna Bożego polega na praktycznym trzymaniu się granic wyznaczonych przez Jego naukę, styl życia i służbę na ziemi. Zarys nauki Chrystusowej został sformułowany przez Jego apostołów w Piśmie Świętym Nowego Testamentu i stanowi fundament wiary chrześcijańskiej. Przyjąwszy **zarys tej nauki [Rz 6,17], należy się go bezwzględnie trzymać. Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma i Ojca, i Syna [2Jn 1,9].**

Znowelizowane Prawo Boże zobowiązuje do wiary w imię Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Wyjaśnia wartość tej wiary, ogłasza jej chwalebność ale i zapowiada konsekwencje zlekceważenia przykazań Chrystusowych. Dlatego całym sobą wierzę w imię JEZUS! A ty? ■



Jak Bóg ma na imię?

Adam Kupryjanow

Żydzi wyodrębnili aż 70 imion, którymi określali Boga. Najczęściej jednak spotykamy w Biblii imię JHWH - w hebrajskim tłumaczeniu Nowego Przymierza imię JHWH wymienione jest 6800 razy.

JHWH

Z tego, co wypowiedział Pan do Mojżesza, możemy wnioskować, że jest to najważniejsze, „właściwe” imię Boga.

„Ponadto Bóg zapewnił Mojżesza: *Ja jestem JHWH. Objawiłem się wprawdzie Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmocny, ale mojego imienia, JHWH, nie dałem im jeszcze pojąć. Ustanowiłem również moje przymierze z nimi, by dać im ziemię Kanaan, ziemię ich wędrówek, w której byli gośćmi. Dotarło też do Mnie wzdychanie synów Izraela, których Egipcjanie zniewolili; wspomniałem o moim przymierzu. Dlatego powiedz synom Izraela: *Ja jestem JHWH. Uwolnię was od ciężarów nałożonych przez Egipcjan, wybawię was z ich niewoli, wykupię was uniesionym ramieniem, za sprawą wielkich sądów. I przyjmę was sobie za lud, będę wam Bogiem i przekonacie się, że Ja, JHWH, jestem waszym Bogiem, który was wyprowadza spod ciężarów nałożonych przez Egipcjan. Wprowadzę was do ziemi, którą przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi – dam ją wam na własność, Ja, JHWH.*” - 2 Mojż 6,2-8*

„Mojżesz zaś rzekł Bogu: «Oto pójde do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to coś im mam powiedzieć? Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: «JESTEM, KTÓRY JESTEM». I dodał: «Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was». Mówił dalej Bóg do Mojżesza: «Tak powiesz Izraelitom: JHWH, Bóg ojców wa-

szych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia.»” - 2 Mojż 3,13-15

Teolodzy uważają, że jakiegokolwiek imię poza JESTEM KTÓRY JESTEM (JHWH) ograniczałoby nieskończonego Boga.

Ograniczenie wypowiedzienia imienia Bożego wprowadzono w Izraelu po powrocie z niewoli babilońskiej w 538 roku przed Chrystusem. Raz w roku imię to miał prawo wypowiedzieć kapłan w miejscu najświętszym. Logiczną konsekwencją tego był fakt, że po zburzeniu świątyni w ogóle przestano wypowiadać Boże imię. Przestano je także zapisywać z obawy, że ktoś może kiedyś wyrzucić papier, a Bóg dozna obrazy.

Imiona Boże zastępowano też słowem Pan (Adonai). Adonai to tak naprawdę liczba mnoga od hebr. Adon - ktoś pełniący władzę = Pan. A więc formalnie to nie imię, a określenie

Połączenia:

Adonai Jahwe - tłumaczone jako „Panie Boże”

Adonai Jahwe Sewaot - „Pan Jahwe Zastępów” - występuje 306 razy w hebr. Starym Testamencie. Tym imieniem Żydzi zastępowali Imię Boga JHWH.

El Szaddaj

Istnieje kilka możliwych tłumaczeń tego imienia, główne to Bóg Wszechmocny.

Jak wynika z poniższego cytatu, imię Boga poznał po raz pierwszy Abraham, właśnie w tym brzmieniu:

„Gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się PAN i powiedział do niego: *Ja jestem Bogiem Wszechmocnym, żyj*

blisko Mnie i bądź nienaganny." - 1 Mojż 17,1

Słowo czy przedrostek *El* – to Bóg i występuje w wielu imionach: *Elias*z (moim Bogiem jest Jahwe), *Elizeusz* (Bóg wybawił), *Gabriel* (Bóg jest moją siłą), *Izrael* (walczący z Bogiem)

Elohim

Elohim to liczba mnoga od *El* (Bóg). Tak więc dosłownie oznacza „Bogowie”. Jednak naprawdę to forma gramatyczna (tzw. pluralis maiestatis), mająca na celu podkreślenie godności, dostojęstwa władcy. Bywała używana w dokumentach i wypowiedziach władców (np. „My, Stanisław August, z Bożej łaski Król Polski oświadczamy...”.) Analogicznie Bóg podkreśla w ten sposób Swoją Majestat.

Imię to występuje 2700 razy w hebr. Starym Testamencie.

„Na początku stworzył Bóg (*Elohim*) niebo i ziemię.” - 1 Mojż 1,1

„Teraz jednak zawrę z domem Izraela takie przymierze – oświadczam PAN: Moje Prawo włożę w ich wnętrza i wypiszę je na ich sercach. Ja będę ich Bogiem (*Elohim*), a oni będą moim ludem” - Jer 31,33

Chrześcijanie interpretują to także jako ukryte w Starym Przymierzu przesłanie o trójjedyności Boga.

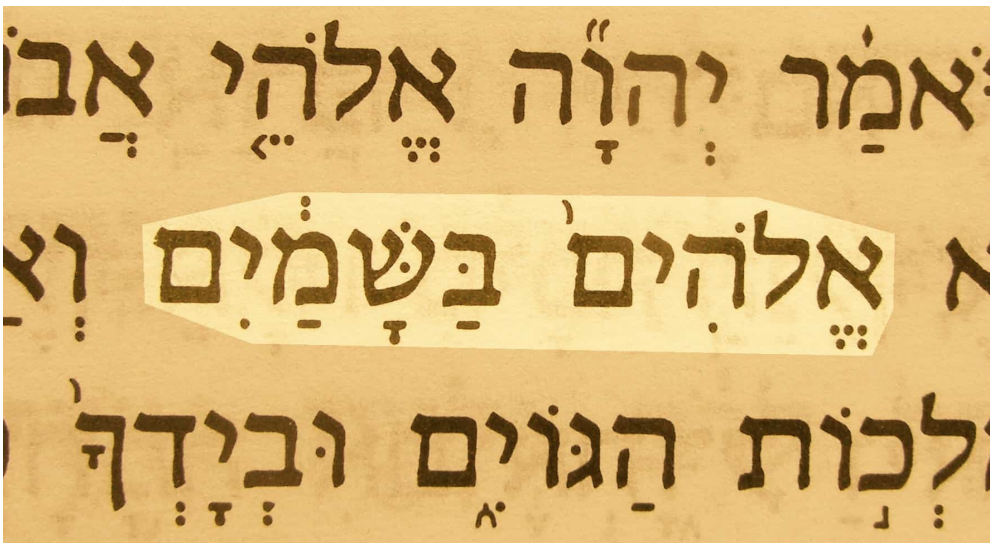
El Eljon

Tłumaczone jako *Bóg Najwyższy* (Bóg bogów).

„Melchizedek natomiast, król Szalemu, wyniósł chleb i wino. Był on kapłanem Boga Najwyższego. Błogosławił on Abrahama tymi słowy: Niech Bóg Najwyższy, Stwórca nieba i ziemi, błogosławi ci, Abramie. Niech też będzie błogosławiony sam Bóg Najwyższy za to, że wydał twych nieprzyjaciół w twoje ręce! Następnie Abram złożył Melchizedekowi dziesięcinę ze wszystkiego. Król Sodomy z kolei powiedział do Abrahama: Oddaj mi, proszę, ludzi, a dobytek zatrzymaj sobie! Abram odparł jednak: Wznoszę swą rękę do PANA, Boga Najwyższego, Stwórcy nieba i ziemi, że ani nitki, ani rzemyka sandałów, ani niczego innego nie wezmę z tego wszystkiego, co należy do ciebie. Nie chciałem, abyś kiedyś mówił: To ja wzbogaciłem Abrahama.” - 1 Mojż 14,18-20

El Roi

Znaczenie nie do końca jasne. Najpraw-



dopodobniej: Bóg, który mnie widzi

„Wówczas Hagar wyznała PANU, który przemówił do niej: Ty jesteś Bogiem patrzącym! Tak – stwierdziła. – Tu zobaczyłam Tego, który mnie widzi! Dlatego nazwano tę studnię Studnią Żyjącego, który mnie widzi. Leży ona pomiędzy Kadesz a Bered. Potem Hagar urodziła Abramowi syna. Abram nadał mu imię Ismael. Gdy Hagar urodziła Ismaela, Abram liczył osiemdziesiąt sześć lat.” - 1 Mojż 16,13-15

El Olam

El Olam - Bóg wieczny

„Przymierze Abrahama z Abimelekiem Abraham natomiast zasadził w Beer-Szebie tamaryszek i wzywał tam imienia PANA, Wiecznego Boga.” - 2 Mojż 21,33

„Czyżbyś nie wiedział? Czyżbyś nie słyszał? Bogiem wiecznym jest PAN, Stwórca krańców ziemi. On się nie męczy ani nie ustaje, niezgłębiona jest Jego mądrość.” - Iz 40,28

Jezus

Jezus (Jozue) - JHWH jest zbawieniem

„Bądźcie względem siebie tacy jak Chrystus Jezus. On, choć istniał w tej postaci, co Bóg, nie dbał wyłącznie o to, aby być Mu równym. Przeciwnie, wyrzekł się siebie, przyjął rolę sługi i był jak inni ludzie. A gdy już stał się człowiekiem, uniżył się tak dalece, że był posłuszny nawet w obliczu śmierci, i to śmierci na krzyżu. Dlatego Bóg szczególnie Go wy-

wywyżił i obdarzył imieniem znaczącym więcej niż wszelkie inne, aby na imię Jezus zgięto się każde kolano w niebie, na ziemi, pod ziemią i aby każdy język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – na chwałę Boga Ojca.” - Flp 2:5-11

„... to niech dla was wszystkich, a także dla całego ludu Izraela, będzie jasne, że stało się to w imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wzbudził z martwych. Dzięki Niemu ten człowiek stoi przed wami zdrowy. Jezus z Nazaretu jest tym kamieniem, który odrzuciliście wy, budujący, a który stał się kamieniem węgielnym. **I nie ma w nikim innym zbawienia, gdyż nie dano nam ludziom żadnego innego imienia pod niebem, w którym moglibyśmy „być zbawieni.**” - Dz 4,10-12

Emmanuel - „Bóg z nami”

„Urodzi ona Syna i dasz Mu na imię Jezus, On bowiem wybawi swój lud z jego grzechów. To wszystko stało się po to, by wypełniła się zapowiedź Pana przekazana za pośrednictwem proroka: Oto pocznie dziewica. Urodzi ona syna i nadadzą mu imię Emmanuel, co znaczy: Bóg z nami.” - Mat. 1,21-23

„Dlatego sam Pan da wam znak: oto panna pocznie i urodzi syna, i da mu na imię Immanuel.” - Iz 7,14

Tekst na podstawie wykładu wygłoszonego w CCNZ 18 grudnia 2019 roku. ■

Jehowa, Jezus i Jozue

Jarosław Wierchołowski

„Dlatego Bóg Go wywyższył ponad wszystko i nadał Mu imię godniejsze od wszelkiego imienia, po to, aby na imię Jezus zgięto się wszelkie kolano: istot, które są w niebie, na

ziemi i pod ziemią i aby wszyscy wyznawali, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.” - Flp 2,8-11

Wiele lat temu, kiedy niewiele wiedziałem o Bogu, znalazłem u mojej babci jakąś ulotkę Świadków Jehowy. Zacząłem ją przeglądać i moją uwagę zwrócił artykuł, w którym udowodniano, że Bóg ma imię i że zostało ono objawione w postaci tzw. tetragramu JHWH. Na dowód tego zamieszczono kilka zdjęć z zabytkowych kościołów i synagog, w których ten tetragram był umieszczony. Artykuł utrzymany był w konwencji sensacyjnej i prezentował wiedzę o tetragramie jako coś niebywałego i ukrytego przed wszystkimi, a teraz właśnie Organizacja może to Imię Boże wszystkim odkryć.

W tym momencie ŚJ zostali „spaleni” w moich oczach doszczętnie i na zawsze. Jako student filologii polskiej posiadałem wiedzę o rozmaitych polskich judaikach, zabytkowych budowlach, kopiach i polskich przekładach Biblii. I nawet jako człowiek nie narodzony na nowo i nie znający Ewangelii, wiedziałem dobrze o tetragramie i jego znaczeniu.

Przytaczam tę historię, bo ŚJ starają się zbić swój religijny kapitał na wywoływaniu wrażeń, że są jedynymi posiadaczami tajemnej wiedzy o Imieniu Bożym i jako jedyni czczą to Imię, posiadając też absolutną wiedzę co do sposobu wymawiania tetragramu. To też oczywista nieprawda, gdyż nikt jej nie posiada (polecam artykuł Ashera Intratera na ten temat). Niestety, poświęcając ten numer PS-a imionom Boga nie da się pominąć tego tematu.

Organizacja zarzuca często chrześcijanom, że nie używają w ogóle imienia Jehowa. To raczej prawda, gdyż w środowiskach chrześcijańskich używa się niemal wyłącznie formy Jahwe, ale i to wyłącznie w odniesieniu (i w tłumaczeniach) Starego Przymierza. ŚJ starali się w swoim „tłumaczeniu” Biblii umieścić imię Jehowa także w Nowym Przymierzu. Jest to oczywiście anachronizm, z powodu faktu, że

wszystkie księgi Nowego Przymierza zostały spisane w grece, w której hebrajski tetragram JHWH w oczywisty sposób nie miał nawet możliwości zaistnienia. Na określenia Boga spotykamy tam słowa *theos* [Bóg] i *kyrios* [Pan]. Niestety spotkałem nawet gorliwych chrześcijan, którzy w swej niewiedzy dali się wmanewrować w takie błędne rozumowanie.

Brak używania przez chrześcijan formy Jehowa w odniesieniu do Nowego Przymierza jest podstawowym zarzutem Organizacji. Negując boskość Jezusa, w oczywisty sposób nie mogą także potwierdzić, że to właśnie w Jego Imieniu zawiera się imię Jahwe (pomińmy na moment kwestie wymowy). Jezus – to **JHWH, który zbawia**. Jezus – Bóg w pełni objawiony, wobec Którego nie potrzeba już używać innych imion. „On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy, ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości” - Kol 1, 18-19

Jezus wielokrotnie mówił o sobie *Ja Jestem* (JHWH), często wywołując oburzenie faryzeuszy: „Wtedy Żydzi szemrali przeciwko niemu, iż powiedział: *Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba.*” - J 6, 41

„Jezus zaś, wiedząc wszystko, co nań przyjąć miało, wyszedł i zapytał ich: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł do nich Jezus: *Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go wydał. Gdy więc im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię.*” Biblia Warszawska, J 18, 4-6

„Ale Jezus zaraz do nich powiedział: *Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się!*” - Mt 14, 27

„A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: *Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.*” - Biblia Warszawska, J 8, 12

„Wtedy rzekł Jezus: *Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem*

i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył.” - J 8, 28

Zachęcam do odnalezienia innych podobnych fragmentów.

Na zakończenie trzeba wspomnieć, że co prawda tetragram JHWH nie znalazł się ani razu w księgach Nowego Przymierza, to jednak imię Jezus (*Jechoszua*) jest obecne w Starym. Jozue, wspaniaty przywódca Izraela, nosił tak naprawdę to właśnie imię. Jest

on tzw. typem Jezusa (postać posiadającą podobne cechy i wykonującą analogiczne zadania) w czasach starotestamentowych. To tłumacze ksiąg Starego Przymierza na Grekę postanowili zmienić imię na Jozue, gdyż wydawało im się swoistym świętokradztwem nazywanie go Jezusem, całkowicie zgodnie z oryginałem. Ale gdy ten oryginał poznajemy, postać wodza Jozuego staje się nam jeszcze bliższa i jeszcze bardziej przemawiająca do naszej wyobraźni.■

Używaj imienia Pana, twojego Boga

Tomasz Biernacki

Jako chrześcijanie szcycimy się tym, że nie tylko znamy prawdziwego Boga, ale mamy prawo bezpośrednio się do Niego zwracać z naszym dziękczynieniem i rozmaitymi sprawami. To wielka i wyjątkowa sprawa. To wyróżniało już wybranych ludzi w czasach Starego Przymierza, że mogli rozmawiać z Bogiem, ponieważ objawiał im swoje imię. W Księdze Wyjścia znajdujemy piękne świadectwo, że „rozmawiał Pan z Mojżeszem twarzą w twarz, tak jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem” (2Mo 33,11). Wiemy, że wielu proroków nie tylko słyszało głos Boży, ale również wzywało Jego imienia i otrzymywało odpowiedź.

Jednak wspomniany Mojżesz, właśnie gdy przebywał w obecności Bożej na górze Synaj, odebrał od Niego dziesięć przykazań dla całego zgromadzenia Izraela. Choć znajdują się one w Starym Testamencie, nie oznacza to, że możemy je zignorować, ponieważ „całe Pismo natchnione jest przez Boga i pożyteczne do nauki, wykazania błędu, do poprawy, wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był w pełni gotowy, wyposażony do wszelkiego dobrego dzie-

ła” (2Tm 3,16-17). Dekalog objawia nam prawdę o Bożym sercu. On pozostaje niezmienny, więc ustanowione dla Izraela zasady mają głęboki sens i warto je zgłębiać i rozważać ich znaczenie. Wśród dziesięciu przykazań znajdujemy również to, które na pierwszy rzut oka zdaje się pozostawać w sprzeczności z tym wielkim przywilejem jakim jest bezpośredni kontakt z Bogiem: **„Nie nadużywaj imienia Pana, Boga twojego, gdyż Pan nie zostawi bez kary tego, który nadużywa imienia jego”** (2Mo 20,7).

Nie wolno nam tego nakazu ignorować, tłumacząc się, że należy on do Starego Przymierza. Wczytując się jednak w to przykazanie, powinniśmy zauważyć, że nie jest to w żadnym razie zakaz wzywania imienia Bożego, a raczej przestroga przed nadużyciami. Co to oznacza? Jaka jest zawarta w tych słowach wola Boża względem używania przez nas Jego świętego imienia?

NIE NADUŻYWAJ NIE ZNACZY NIE UŻYWAJ

Bardzo rzadko skrajności okazują się czymś dobrym. Również w przypadku sto-

sowania tego przykazania postawa talmudystów wypaczyła to, czego oczekiwał od swojego ludu Bóg. Przecież objawił swoje imię, aby Izrael mógł Go wzywać. Tymczasem Żydzi z czasem niemalże całkowicie zabronili wymawiania imienia Jahwe. Jedynie arcykapłan, raz w roku, wypowiadał je w miejscu najświętszym. Dlatego dziś nie mamy nawet pewności, jaka jest poprawna wokalizacja tetragramu JHWH.

Czy jednak Bogu chodziło o to, że nie życzył sobie, aby na głos wypowiadano Jego imię, które przecież wcześniej objawił? Takie pomysły do głowy mogą przyjść tylko tym, którzy skupiają się na literze prawa, a nie jego duchu. Izrael udowodnił wielokrotnie, że jest w stanie łamać Boże przykazania, mimo, że skupiał się na literalnym przestrzeganiu przepisów. Nad tym bolał wielokrotnie Jezus:

„Biada wam, znawcy Prawa i faryzeusze, obłudnicy! Dajecie dziesięcinę z mięty, kopru oraz kminku, a porzuciliście to, co w Prawie jest ważniejsze: sprawiedliwy sąd, miłosierdzie oraz wiarę – to należało zachować, a i tamtych spraw nie porzucać. Ślepi przewodnicy! Przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda. Biada wam, znawcy Prawa i faryzeusze, obłudnicy! Dbacie o czystość zewnętrznych części kielicha i misy, nie o to, że środek pełny grabieży i gwałtu” (Mt 23,23-25).

Podobnie i w przypadku omawianego przykazania – choć Izraelici nie używali imienia Jahwe, to zastąpili je wieloma innymi, sprzeniewierzając się Bożemu zamysłowi. Hebrajskie słowo, które pojawia się w tym przykazaniu, oznacza składanie fałszywego świadectwa przed sądem lub wzywanie imienia przy zaklęciach i wróżbach. Widzimy zatem, że Bóg nie zabrania w tym miejscu używania Jego imienia w ogóle. Nie chce jedynie, aby robić to bezmyślnie oraz bez szacunku i w nieodpowiednich okolicznościach. Izrael nie mógł posługiwać się imieniem Jahwe w sposób magiczny. Nie

powinno ono być używane również podczas składania przysięg, ślubów, czy zawierania przymierzy.

Jest to raczej wezwanie, by pamiętać, że choć Bóg objawił nam swoje święte imię i w ten sposób stał się nam bliski, wciąż pozostaje wszechpotężnym Bogiem, któremu należy się bojaźń i cześć. Bóg nie stał się naszym „kumplem”, na którego możemy się powoływać w każdych okolicznościach. Dobrze to oddaje treść omawianego przykazania w przekładzie Biblii Tysiąclecia: *„Nie będziesz wzywał imienia Boga twego, Jahwe, do czczych rzeczy, gdyż Jahwe nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy”*. Nie nadużywaj imienia Boga nie znaczy, że mamy go nie używać. Po prostu nie powinniśmy tego robić bezmyślnie i w niewłaściwych sytuacjach. Nie należy przysięgać na Boga ani wzywać Jego imienia do czczych spraw, ponieważ *nie pozostawi bezkarnie* tych, którzy to robią. Nie jest to jednak zakaz używania Bożego imienia, ponieważ nie po to zostało nam objawione. To raczej jasne wskazanie, aby robić to z należytą bojaźnią!

WZYWAJ IMIENIA BOŻEGO Z SZACUNKIEM I BOJAŹNIĄ

Słowo Boże wielokrotnie wzywa nas, byśmy byli pełni szacunku względem Boga. Niesamowity dar Jego łaski nie zmienia faktu, że jesteśmy niczym wobec Jego majestatu i możemy ostać się przed Nim, tylko gdy skryjemy się w Chrystusie. Izraelici, którzy uwierzyli w Jezusa, otrzymują na kartach Nowego Testamentu wyraźne wskazanie: *„Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym” (Hbr 12,28-29).*

Myślę, że nabożny szacunek i bojaźń to dobra, uniwersalna zasada dla naszych

kontaktów z Bogiem. Nie tylko dlatego, że jest On ogniem trawiącym, ale przede wszystkim dlatego, że jest Mu to miłe! Zresztą inne fragmenty Pisma Świętego jednoznacznie wzywają nas do bojaźni. Towarzyszyła ona wszystkim wierzącym, gdy za sprawą apostołów działo się wiele cudów i znaków (Dz 2,43). Bojaźń i drżenie charakteryzowały postawę chrześcijan względem Jezusa (Ef 6,5). W końcu, Paweł pouczał braci i siostry w Filippi, by sprawować zbawienie właśnie z bojaźnią i drżeniem (Flp 2,12).

Dlatego ilekroć wzywamy Bożego imienia, nie róbmy tego lekkomyślnie. Pamiętajmy o tym, jak wielki to przywilej i czynmy to z nabożnym szacunkiem i bojaźnią – tak jak Mu to miłe. Jak już wspomniałem – bardzo rzadko skrajności okazują się czymś dobrym. Tak jak niemalże całkowita rezy-

gnacja ze wzywania imienia Jahwe wśród Izraela była niezgodna z Bożym zamysłem, tak i korzystanie z tego przywileju w sposób zbyt lekki nie jest dobre.

Niepokoń mnie, gdy niektórzy chrześcijanie bardzo szybko po nawróceniu spoufalają się z Bogiem. Choć bez przestanku mamy się modlić (1Ts 5,17), a zatem i wzywać Jego imienia, to należy robić to z odpowiednim szacunkiem. To, że Jezus nazwał nas przyjaciółmi, jest wielkim zaszczytem, ale nie zmienia faktu, że oto w modlitwie spotykamy się ze Stwórcą świata. Warto też rozważyć, w kontekście omawianego przykazania, czy niektóre pieśni, które w refrenach powtarzają niezliczoną ilość razy imię Jahwe, są Mu aby na pewno miłe. „Jahwe bowiem nie pozostawi bez kary tego, kto by wypowiadał Jego Imię na próżno” (2Mo 20,7b; przekład Biblii Poznań-



skiej).

To przykazanie, które przekazał Mojżesz Izraelowi, powinno skłaniać nas do refleksji, ilekroć zwracamy się bezpośrednio do Boga. To nie przestroga, by tego nie robić. To wskazówka, by robić to w sposób właściwy. Jeśli spotykając się z ziemskimi władcami (choćby prezesem zatrudniającej nas firmy) staramy się uniknąć wszelkich faux pas, warto pamiętać o zasadach ustalonych przez Króla królów i Pana panów.

DANO NAM IMIĘ JEZUS

Paradoksalnie, im dłużej rozmyślam o tym przykazaniu, tym więcej pragnę wzywać imienia Pana, mojego Boga. Zdając sobie sprawę z tej niezwyklej możliwości bezpośredniego kontaktu ze Stwórcą, głupotą zdaje się nie korzystanie z tego przywileju. Przykazanie to określa pewne zasady, ale jeśli się do nich stosujemy, możemy (i powinniśmy) wzywać imienia Bożego – przecież dlatego zostało nam ono objawione!

Ten, kto nadużywa imienia Pana, robiąc to do „czczych rzeczy”, albo bezmyślnie – nie ujdzie kary. Jednak wiemy, że ten kto wzywa tego imienia w sposób właściwy – miły Bogu – będzie nagrodzony! Dlatego parafrazując to przykazanie w sposób pozytywny, mogłoby ono zyskać brzmienie: **„Używaj imienia Pana, Boga twojego, gdyż Pan nagrodzi tego, który wzywa Jego imienia”**.

Bóg objawił swoje imię właśnie dlatego, abyśmy Go wzywali! Joel prorokował o czasach, gdy zostanie wylany Duch Święty: „Wtedy każdy, kto wezwie imienia Pana, będzie zbawiony” (Jl 3,5). Nic dziwnego, że te słowa przywołał w swoim kazaniu w dniu Pięćdziesiątnicy apostoł Piotr (Dz 2,21). Sednem dobrej nowiny głoszonej przez pierwszych chrześcijan było właśnie to, że „nie ma w nikim innym zbawienia, gdyż nie dano nam ludziom żadnego innego imienia

pod niebem, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12). **Esencją Bożej łaski jest to, że dano nam imię Jezus, w którym jest zbawienie!** Chrystus swoją ofiarą na krzyżu Golgoty otworzył drogę do pojednania z Bogiem dla wszystkich ludzi na świecie, którzy szczerze wyznają Go swoim Panem:

„Bo jeśli ustami wyznasz, że Panem jest Jezus, i uwierzysz w swym sercu, że Bóg wzbudził Go z martwych, będziesz zbawiony. Bo wiara płynąca z serca zapewnia sprawiedliwość, a jej wyznanie ustami zapewnia zbawienie. Pismo bowiem stwierdza: Ten, kto w Niego wierzy, nie będzie zawstydzony. Nie ma przy tym różnicy między Żydem a Grekiem. Wszyscy mają tego samego Pana, hojnego dla wszystkich, którzy Go wzywają. Dlatego zbawiony będzie każdy, kto wezwie imienia Pana” (Rz 10,9-13).

Dlatego wzywajmy imienia Pana, naszego Boga – bo On jest hojny dla wszystkich, którzy to robią. To Bóg dał nam imię Jezus, w którym jest zbawienie. Szczycmy się tym imieniem, bo to wielka sprawa. Korzystajmy z tego imienia, wzywając Go z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Jest wielka moc w tym imieniu. I choć – jak przepowiedział sam Jezus – zdarzy się nieraz, że spotkamy się z nienawiścią ze względu na Jego imię (Mt 10,22), to jednak jest to niczym wobec czekającej nas nagrody.

Choć trzecie przykazanie uczy nas, by nie nadużywać imienia Bożego, to jednak używajmy regularnie imienia Jezus. Powołujmy się na nie. Korzystajmy z mocy, jaką niesie ze sobą. W końcu sam Jezus nas do tego zachęca:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca. I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to” (J 14,12-14).

Dlatego gdy jest nam ciężko, gdy słabniemy, gdy walczymy z pokusami – nie krępujmy się wezwać Jezusa po imieniu do naszego życia. Słowo Boże uczy nas, abyśmy przeciwstawiali się diabłu, a wtedy od

nas ucieknie (Jk 4,7). Nie ma lepszego sposobu na to, niż wezwanie imienia Jezus w naszej modlitwie. Korzystajmy z tego niezwykłego przywileju, który otrzymaliśmy z łaski Bożej. ■

Jehowa czy Jahwe?

Asher Intrater

Słowa posiadają wielkie duchowe znaczenie. Bóg stworzył świat dzięki słowu i rządzi nim dzięki słowu. Moc słów tkwi bardziej w ich znaczeniu niż w sposobie wypowiadania.

JHWH

Często spotykam się z pytaniem, jak powinno się wymawiać imię JHWH (Jahwe czy Jehowa). Pytanie to nie jest do końca zasadne, jako że ani w Torze, ani w Prorokach, ani też w Nowym Przymierzu nie ma podanego sposobu wypowiadania tego o imienia.

Imię to słowo, które opisuje daną osobę. Imiona w Biblii miały znaczenie prorocze. Opisywały charakter, przeznaczenie i cel danej osoby. Jeśli doszukujemy się w imieniu szczególnej mocy wpływającej z jego brzmienia, to jest już przesąd. Z drugiej strony, gdy staramy się zrozumieć duchowe znaczenie imienia, odkrywamy pełnię jego mocy.

Gdybym został zapytany o wymowę imienia JHWH, chciałbym odpowiedzieć:

„JHWH zstąpił w obłoku, a Mojżesz stanął tam przy Nim i wzywał Jahwe po imieniu. (6) Wtedy JHWH przeszedł przed nim i zawołał: JHWH jest Bogiem miłosiernym i łaskawym, cierpliwym, pełnym życzliwości i wierności. On darzy życzliwością tysiączne pokolenia, przebacza winy, przemieszcza i grzechy, lecz nie

pozostawia ich bez kary, dochodząc win ojców na synach i wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia. Mojżesz spiesźnie pochylił się do ziemi i padł na twarz.” (2 Mojż 34,5-7).

W ten oto sposób, na Górze Synaj, Anioł JHWH oznajmił Mojżeszowi owo imię oraz wyjaśnił jego znaczenie. Oto pełnia Jego imienia - wykaz cech charakteru. Nie była to lekcja poprawnej wymowy, ale wyjaśnienie Bożych cech i osobowości. Ten sam Anioł powiedział wcześniej do Mojżesza:

Którym się ukazał Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi w tym imieniu, żem El Szaddaj; ale w imieniu mojem, JHWH, nie jestem poznany [przez] nich (2 Mojż 6,3 BG).

Nie oznacza to, że lud Izraela nie znał imienia JHWH lub że nie wiedział, jak je wymówić. Znaczy to, iż nie pojmowali wtedy pełnego znaczenia tego imienia w takim stopniu, w jakim zostało im objawione później, podczas wędrówki przez pustynię, na Górze Synaj. Także i w tym przypadku nie chodzi o wymowę, ale o objawienie. Wiadomo to dlatego, że imię Boga, wraz z jego zapisem, było znane ludzkości na długo przed tym okresem, jeszcze w czasach Enosza.

Na ten czas poczęto wzywać imienia JHWH (1 Mojż 4,26 BG).

Praojcowie Izraela wiedzieli, jak wzywać imienia JHWH, ale nie znali pełni jego znaczenia. Ich pojęcie ograniczało się do

imienia El czy też Elohim. Rdzeń hebrajskiego wyrazu El oznacza „moc”. Przodkowie Izraelitów znali Boga jako El Szaddaj - Boga stworzenia, zaopatrzenia, mocy i ochrony.

W czasach Mojżesza ludowi Izraela zostały objawione inne aspekty Boga, związane z sądem, odkupieniem i świętością. Tego właśnie nauczyli się w czasie wędrówki po pustyni – a nie innego sposobu wymawiania Jego imienia.

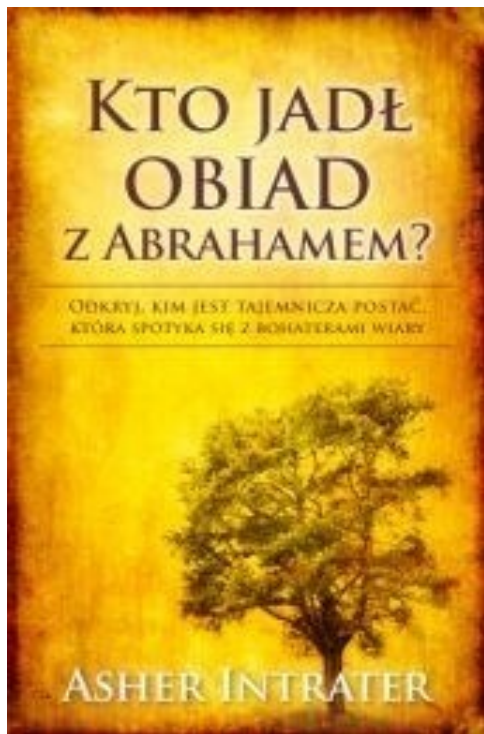
Rdzeń imienia JHWH oznacza w języku hebrajskim „być”. Prawdopodobnie litera W była wymawiana w czasach starożytnych bardziej jak Ł. Różnica w wymowie między W a Ł nie ma jednak żadnego wpływu na sens tego słowa i dlatego uważam, że kwestia ta nie ma większego znaczenia.

Biblijny język hebrajski był zapisywany samymi spółgłoskami, tak jak widzimy na przykładzie wyrazu JHWH. Dlatego też główny problem w kwestii wymowy polega na dopasowaniu do posiadanych spółgłosek odpowiednich samogłosek (neukudot), od których może zależeć znaczenie. Jeśli dodamy do wyrazu JHWH samogłoski „e-o-a”, otrzymamy imię JeHoWaH.

W takiej postaci, „e” (sh'va) wskazuje na czas przyszły, „o” (holom) na czas teraźniejszy i „a” (patach) na przeszły. Imię JeHoWaH znaczy więc „On będzie, On jest, On był”, czyli inaczej Wieczny. Znaczenie to odpowiada zrozumieniu Boga, jakie mieli praojcowie Izraela.

Wielu uczonych woli wymowę JaHWeH, reprezentującą formę „przyczynową” w gramatyce hebrajskiej i oznaczającą „powodujący istnienie” - Stwórcę. Jest to jedna z możliwości.

Bądź co bądź, wymowa tego imienia dla samej tylko wymowy ma niewielkie znaczenie. Gdyby było to ważne, Jezua lub któryś z apostołów zaznaczyłby to w Piśmie. Niektóre odłamy wyznaniowe, tak żydowskie, jak chrześcijańskie, nadawały



czasem zbyt wielkie znaczenie konkretnym sposobom wymowy tego imienia. Postawa ta jednak nie znajduje poparcia w Piśmie Świętym.

(...)

Jezus

Owa sporna kwestia prowadzi nas do tematu imienia samego Jezusa. Jezua jest skróconą wersją imienia Jehoszua (Jozue), będącego formą ściągniętą wyrażenia „Jahwe Joszija” (Jahwe Zbawia). Innymi słowy, w imieniu Jezua zawarte jest imię JHWH. Jest to zgodne z biblijnym prorocstwem:

Oto ja posyłam Aniola przed tobą, aby cię strzegł w drodze (...). Ostrożnym bądź przed oblicznością jego; a słuchaj głosu jego (...), gdyż imię moje w nim jest (Wj 23:20-21 BG).

Cóż za cudowne prorocstwo: imię JHWH będzie zawarte w imieniu Anioła,

który poprowadzi dzieci Izraela. Ów Anioł JHWH będzie miał moc, charakter i władzę właściwą imieniu JHWH. W dodatku imię JHWH zawierać się będzie w jego imieniu. Obydwa aspekty tego proroctwa wypełniły się w momencie, gdy Jezua otrzymał swe imię w chwili narodzin.

(...)

Imię Jezua posiada ukryte znaczenie. W jego wnętrzu kryje się Imię oraz autorytet JHWH. Nie musisz się martwić tym, jak wymawiać JHWH, ponieważ imię to zawiera się w imieniu Jezua (Jezus). Parafrazując znane zdanie: „**Powiedziałeś Jezua (Jezus) - powiedziałeś wszystko**”.

Podsumowałbym znaczenie Bożych

imion w następujący sposób: „El” reprezentuje Bożą moc, „Jahwe” - Jego świętość, a „Jezua” - Jego miłość. Trzema zasadniczymi cechami Boga są właśnie moc, świętość i miłość. Bóg objawiał ludzkości swoje imię (swe cechy charakteru) stopniowo, w trzech większych etapach. Najpierw znany był jako Elohim. Następnie poznano Go lepiej jako Jahwe. Dziś możemy rozpoznać Go w Jezui (Jezusie).

Tekst pochodzi z książki Ashera Intratera

„Kto jadł obiad z Abrahamem?”

Śródtytuły oraz skróty w tekście pochodzą od redakcji PS ■

Litera ך

Jarosław Wierchołowski

„Ale wybrałem Jerozolimę, aby tam było moje imię, i obrałem Dawida, aby był nad moim ludem izraelskim.” – 2 Księga Kronik 6, 6

Nie jestem zwolennikiem różnych maści nadinterpretacji i doszukiwania się wszędzie tego, co chcemy tam znaleźć. Pamiętam, że jako mały chłopak byłem po ogromnym wrażeniu wyliczeń, dokonanych przez jakichś pseudonaukowców, świadczących o tym, że w wymiarach egipskich piramid zapisane są wszystkie dane układu słonecznego i czegoś tam jeszcze. Niektórzy być może pamiętają powalające rewelacje sprzed kilku lat, obwieszczające światu, jak to w ludzkim DNA odkryto sekwencję liter „TOJATWÓJTATUŚ”. Z kolei całkiem niedawno przeczytałem mądrą myśl, że jakiegokolwiek fakty, poddane umiejętnej interpretacji (czytaj: obróbcie) są w stanie potwierdzić dowolną tezę. Jak widać o

kompromitację i śmieszność nietrudno w takich sprawach...

Ale... Ale jako chrześcijanie wiemy bardzo dobrze, że nasz Bóg jest niesamowity, że Jego Słowo jest pełne świadectw Jego niesamowitego, nieoczekiwanego działania, Jego wszechobecności i cudowności. A wielu z nas doświadczyło Bożej obecności i Jego świadectw w sposób najzupełniej zaskakujący. Dlatego zdecydowałem się

אל שדי
EL SHADDAI

przedstawić tutaj teorię, która może być tylko wynikiem nadinterpretacji lub wręcz fanatyzmu religijnego. Ale może też być najcudowniejszą rzeczywistością.

Świątynia i Arka

Najpierw jednak dwie inne interpretacje biblijnego faktu, że Imię Boże zamieszkało w Jerozolimie. Pierwsza i podstawowa wiąże się z koncepcją *imienia* w rozumieniu biblijnym, obecnego także w kulturze żydowskiej, a szerzej także bliskowschodniej w ogóle. Imię jest nierozdzielnie związane z osobą, reprezentuje ją, jest jej organiczną częścią. W Starym Przymierzu Bóg mówi ponad 40 razy o Swoim Imieniu w rozumieniu Swojej tożsamości, istoty.

Imię bywało zmieniane człowiekowi po zmianie jego stylu życia, osobowości lub podległości. Przykłady, jakie nasuwają się nam od razu to trzej młodzieńcy izraelscy, uprowadzeni do Babilonu, których kojarzymy z historii o ognistym piecu jako Szadracha, Meszacha i Abednego, ale te imiona zmieniono im w niewoli z hebrajskich Chananiasza, Misaela i Azariasza. Jezus zmienił imię Kefasa na Piotra a później Szawła na Pawła. W tym kontekście fakt, że Dawid wybrał Jerozolimę na swoją siedzibę i sprowadził do niej Arkę Przymierza wydaje się jednoznaczne z obecnością w tym miejscu Bożego Imienia.

Mezusa

Jednak właśnie fakt, że imię w Izraelu jest czymś niemal materialnym, pozwala także i na inne interpretacje. Przy wejściach do wszystkich domów w Jerozolimie, zamieszkanym przez Żydów znajdowały się tzw. mezusy. Były to niewielkie, podłużne pojemniki, wykonane z różnych materiałów, zawierały fragmenty 5 Księgi Mojżeszowej 6,4–9 oraz 11,13–21. Nakaz ich sporządzania Żydzi wywodzili z dosłownej interpretacji słów: „*Będziesz mówił*



Jahwe, Boga twego, z całego twojego serca, z całej twojej duszy i ze wszystkich sił twoich, a przykazania, które ci dziś dają, niech będą w twoim sercu. Będziesz je przekazywał swoim dzieciom, będziesz o nich mówił zarówno przebywając w domu, jak i w czasie podróży, kładąc się spać i ze snu powstając. Przywiążesz je sobie do ręki, żeby ci były znakiem, umieścisz je na swoim czole, między oczyma. Wypiszesz je również na odrzwiach swego domu i na bramach.”- 5 Mojżeszowa 6, 5-9

Nas interesuje jednak w tym momencie fakt, że mezusy ozdobione były najczęściej hebrajską literą *ש*[szin]. Nawiązywała ona do jednego z imion Boga – El Szaddaj, tłumaczonego najczęściej jako *Bóg Wszechmocny*. Żydzi uznawali wielokrotnie, że to właśnie w ten sposób dosłownie zmaterializowały się słowa Biblii o tym, że imię Boże zamieszkało w Jerozolimie. Litera ta uznawana jest przez Żydów za wyjątkową, jej kształtowi nadano wiele znaczeń, także nawiązujących do kamiennych tablic czy faktu, że Bóg jest ogniem trawiącym (5



Mojżeszowa 4, 24). Podążając za tą ostatnią interpretacją, my jako chrześcijanie moglibyśmy zwrócić uwagę na potrójny „płomień” wpisany w kształt szin.

Topografia Jerozolimy

Jest jeszcze jedna teoria, w której także pojawia się litera szin. Jerozolima położona jest na dwóch wzgórzach – Górze Zachodniej oraz Wzgórzu Świątynnym. Otaczają je

trzy doliny – Dolina Cedronu, Dolina Hinnom oraz rozdzielająca wzgórze Dolina Tyropeonu (dzisiaj częściowo zabudowana). Niektórzy dopatrują się w układzie topograficznym, tworzonemu przez te doliny właśnie litery szin. Czy to tylko nadmiar wyobraźni? Być może... Ale czy byłoby coś dziwnego w tym, że Bóg zawczasu ukształtował według swojego imienia miejsce, które sobie upodobał? Wszak to El Szaddaj,

Imię JHWH na mapie Izraela

Piotr Olszewski

Pewien Żyd poszedł do sklepu i kupił mapę Izraela za 15 \$ i postanowił powiesić ją tak, jak kiedyś wieszano mapy. Bo dzisiaj wieszamy tak, żeby północ była na górze. A że jest to zdjęcie satelitarne, można dużo

czasu spędzić i podziwiać Izrael z tak wielkiej odległości. Biblijna góra Hermon, Morze Martwe, jezioro Galilejskie, widać nawet pasy startowe w Tel Avivie na lotnisku, słynny Canyon, na dole widać Elyat. I po-

wieścił sobie tak, jak w starożytności – gdzie wschód jest na górze, bo jak rano wstajesz, a nie masz zegarka to na co patrzysz? Gdzie jest słońce – na wschód. I ten ortodoksyjny Żyd na tej mapie między Betel a Jerozolimą coś zobaczył.

6800 razy w oryginalnym hebrajskim języku Biblii występuje najświeższy tetragram imienia Bożego JHWH (najwięcej w Psalmach i Księdze Jeremiasza). Jeśli Żydom pokażemy ten tetragram, to żaden z nich nie będzie kombinował i próbował czytać go, ponieważ tam są same spółgłoski. Ale z szacunku, aby nie zmieniać nic, mówią: tu jest napisane imię Boga, albo: haShem – PAN. Ale nigdy nie będzie spekulował, tak jak Świadkowie Russela, lub Redforda – że to Jehowa. Bo Bóg nie ma Jehowa na imię, bo nie wiemy jak przeczytać poprawnie ten słynny tetragram. I nie możemy przeinaczać najświętszego imienia Bożego. Bo mówi o sobie *Jestem który Je-*

stem, ale najświętsze moje imię to JHWH. Na górach Izraela, kiedy Bóg tworzył ziemię Izraela, przybił pieczętę swojego imienia – JHWH. Kiedy pokazuję ten napis Izraelczykom – jest jeden wielki okrzyk – wow! Oni wiedzą co to jest i się czerwienią, mają łzy w oczach. Bóg przybił stempel na górach Izraela: to jest moja ziemia, ja tym kieruję, ja sprawuję pieczę nad nią. Zostało to odkryte niedawno. Jeremiasza 1,17 mówi „idźcie do mojego miejsca w Sylo, gdzie nigdy nie dałem mieszkanie mojemu imieniu, i zobaczcie, co z nim uczyniłem z powodu złości mojego ludu izraelskiego!” A to jest między Sylo a Betel.

Ponad 300 lat temu król Francji – Ludwik IV poprosił Pascala by przedstawił mu dowód na istnienie Boga – nie definicję, ale dowód. Pascal odpowiedział: Żydzi są tym dowodem, wasza wysokość, naród Izraelski jest dowodem na istnienie Boga. ■





Jadah – „Błogosławiony blues”

Piotr Lemański

Gdy rodziła się współczesna muzyka chrześcijańska, była ona mieszanką przeróżnych stylów. Trudno dziś sobie wyobrazić, że muzycy chrześcijańscy grali: jazz, rock blues, country. Oczywiście równolegle funkcjonowała tradycyjna muzyka taka jak: gospel, muzyka chóralna.

Patrząc na to zjawisko z dzisiejszej perspektywy, można być nieco zdziwionym. Szczególnie mocno widać to w Polsce, gdzie muzyka chrześcijańska niestety stała się ostatnio bardzo monotematyczna. Dominuje jeden styl muzyczny, więcej - wydaje się, że wkrótce stanie się „obowiązującym”. Mało jest muzyków, którzy próbują grać na Bożą chwałę w innych, alternatywnych stylach. Niemniej w historii polskiej muzyki chrześcijańskiej zdarzały się różne „dziwne” zjawiska. Jednym z takich zjawisk była muzyka bluesowa.

Osoba, która pod koniec lat osiemdziesiątych miała bardzo duży wpływ na styl bluesowy, był Mirek Kałużny, wraz z Mirkiem „Klekotem” Walczakiem, współzałożycielem grupy Heavy Blues. Występował on w kilku różnych formacjach bluesowych m.in. E-Band, z Jurkiem Kuźbikiem i The Blues Band. Miał też duży wpływ na Beatę Bednarz, z którą występował przez kilka lat

i wydał z nią trzy albumy. Ze swoim matczyńskim zespołem Heavy Blues nagrał dwa albumy Bohater i New Age. Zespół, choć istniał tylko kilka lat, pozostawił po sobie spore dziedzictwo. Wśród zespołów, na który wywarł bardzo duży wpływ, był młody, tczewski Jadah.

Jadah powstał w 1992 roku, założycielami byli: lider – Jarosław Gockowski i Waldemar Huk. W pierwszym okresie działalności wykonywali orientalny folk w hebrajskim stylu, stąd też nieprzypadkowa nazwa zespołu. Jadah oznacza w języku hebrajskim uwielbianie Boga poprzez wznoszenie do Niego rąk. Jednak kontakt z muzyką wrocławskiego Heavy Bluesa radykalnie zmienił stylistykę zespołu, odtąd zaczęły się pojawiać elementy country, bluesa, reggae czy rocka. Zespół wystąpił na trzech Przeglądach Muzyki Chrześcijańskiej, które odbywały się w latach 1992-94. Nazwa przeglądu „Tylko Jezus” była pomysłem Jarosława Gockowskiego. Jadah bardzo dużo koncertował, występował na różnego rodzaju festiwalach, ewangelizacjach, a także grał w więzieniach, nawet w tych najcięższych, gdzie był bardzo dobrze przyjmowany. Przez wiele lat był głównym zespołem uwielbieniowym Kościoła Zielo-

noświątkowego w Tczewie (dziś jednym z kilku).

Do dziś z pierwszego składu zostali tylko „ojcowie założyciele”. Do zespołu dołączyła utalentowana młodzież, w tym znakomita skrzypaczka Kornelia Huk i jej brat Sebastian. Z zespołem związany jest również syn znanego perkusisty, Piotr Jankowski – Jonatan. Materiał zaprezentowany na debiutanckim albumie, wydany w 2019 roku zawiera starsze kompozycje, które zespół wykonywał od kilku lat. Tym, co zasługuje na uwagę, jest fakt, że z trzynastu kompozycji wydanych na płycie, jedenaście to kompozycje własne. Jedynie dwie pierwsze kompozycje są bardzo swobodnymi aranżacjami mało znanych pieśni ze Śpiewnika Pielgrzyma.

Album otwierają dwa bardzo energiczne utwory Pociąg i III rozdział, w podobnej stylistyce utrzymana jest większość utworów. Dominują mocne rytmy, wyraziste solówki gitarowe, ale nie brak też typowych brzmień związanych z bluesem, stąd harmonijka ustna, banjo oraz charakterystyczne brzmienie instrumentów klawiszowych imitujące organy. Ciekawym utworem, utrzymanym w stylu reggae jest Lekarz, który Waldemar Huk napisał po uzdrowieniu z choroby nowotworowej. Jest to bardzo osobista dziękczynna modlitwa, do której w refrenie dołącza chórek żeński. Jednak największe wrażenie robią spokojniejsze utwory. Szczególnie warto zwrócić uwagę na Golgotę, utwór od razu budzi skojarzenia z kompozycją Haliny Kuzdzin o tym samym tytule. Trop jest oczywiście, gdyż był on swego rodzaju inspiracją. Kolejną przepiękną kompozycją jest Modlitwa, emocjonalna partia wokalna Zbyszka Flisikowskiego, a zwłaszcza jego solo na



gitarze robią bardzo duże wrażenie. W podobnym stylu utrzymana jest również kompozycja — Nie ucieknę.

Błogosławiony blues to nie jest typowa muzyka uwielbieniowa, jest to zdecydowanie bardziej muzyka ewangelizacyjna, misyjna, skierowana do środowisk pozakościelnych. Warto mieć to na uwadze przed zakupem płyty. Podsumowując: omawiany album to kawał bardzo dobrej, solidnej muzyki chrześcijańskiej. Zespół gra pewnie, bardzo sprawnie, wieloletnie doświadczenie przyniosło efekty. Charakterystyczne wokale brzmią trochę oldskulowo, ale to nie jest zarzut, wręcz przeciwnie. Album został wydany bardzo ładnie, szkoda tylko, że brakuje tekstów piosenek. Niestety nakład jest już na wyczerpaniu, więc trzeba się spieszyć z nabyciem. W 2020 roku ukazał się drugi album grupy Tylko Ty, mam informacje, że będą wydane następne. Trzymam kciuki i polecam tę oryginalną i niebanalną muzykę. ■



Marian Biernacki

Marna pociecha

22 października 2022

W ostatnim czasie znowu zapanowała moda na jedność. Chodzi już nie tylko o połączenie się wyznań chrześcijańskich, ale też o scalenie różnych religii. Propagatorzy jedności zwołują się więc, razem się modlą, koncertują, wzajemnie przepraszają i w imię słów zaczerpniętych z modlitwy Jezusa: *"aby wszyscy byli jedno"* [Jn 17, 21], ogłaszają, że to 'wielkie marzenie Boga' spełnia się wreszcie w naszych czasach. Nawiasem mówiąc, nie wiem, jak w ogóle można pomyśleć o Bogu, że marzy, ale koncepcja połączenia fałszywej nauki z prawdziwą ewangelią z pewnością nie jest działaniem Ducha Świętego. Myślę, że nagłaśniana jedność bez prozelityzmu rzeczywiście stanie się faktem. Czy jednak nie będzie to zjednoczenie z piekła rodem?

W dobie silnego parcia ku jednoczeniu się różnorodnych środowisk religijnych czytam dziś i rozważam fragment z Księgi Ezechiela, traktujący o ostatecznym losie faraona i powiązanych z nim narodów. *„Wszyscy znaleźli się w jednym miejscu. Tam jest Aszur i jego poddani”* [Ez 32,22]. *„Elam i cała jego armia leży tam wokół jego gro-*

bu” [Rz 32,24]. *„Tam Mesech i Tubal z całą swą armią leżą wokół ich grobu – sami nieobrzezani i pobici mieczem! Tak, siali grozę w krainie żyjących. A teraz leżą między padłymi bohaterami”* [Ez 32,26-27]. *„Tam jest Edom, jego królowie i wszyscy panujący”* [Ez 32,29].

„Tam są wszyscy wodzowie północy oraz wszyscy Sydończycy. Pobito ich, choć sami nigdy siali grozę. Mimo męstwa zostali pokonani. Legli jak nieobrzezani razem z pobitymi mieczem. Ponieśli swą hańbę z tymi, którzy zeszli do grobu. Gdy faraon ich zobaczy, pocieszy się po stracie swojej armii, po klęsce tych, którzy padli od miecza. Pocieszy się faraon i całe jego wojsko – oświadcza Wszechmocny PAN” [Ez 32,30-31].

Owszem, to spotkanie wszystkich w jednym miejscu sprawia przyjemność faraonowi, który jako władca biblijnego Egiptu symbolizuje diabła. Pocieszy się faraon, bo aż tylu dało się wciągnąć w zależność od Egiptu. Lista kościołów, wspólnot, formacji, fundacji i organizacji religijnych biorących udział i jednoczących się we współczesnym ekumenizmie jest znacznie dłuższa, a więc i pociecha dla faraona jeszcze większa. Na

szczęście w tym 'grobowym' towarzystwie nie widać Izraela Bożego. Wprawdzie i lud Boży niejedną raz ciągnęło do Egiptu, ale ostatecznie - dzięki łasce Bożej - nie zalegli pośród nieobrzezanych.

Znam ludzi, którzy bardzo się ekscytują najnowszymi osiągnięciami ekumenistów. Nie razi ich już żadne odstępstwo od nauki Chrystusa i Jego apostołów. Kompromis przestał być problemem. Biblijne wezwania do oddzielenia się od świata nikogo już w tym gronie nie obchodzą. Za wszelką cenę

chcą jedności i cieszą się, że zaczynają ją osiągać. Nie wiem jak długo się pocieszą, ale jestem przekonany w Panu, że taka jedność - to marna pociecha.

Kościół jako Ciało Chrystusa nigdy nie był podzielony. „Czy rozdzielony jest Chrystus?” [1Ko 1,13]. Chcę brać udział w tym, co cieszy naszego PANA i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. W dalszym budowaniu i pielęgnowaniu duchowej jedności prawdziwego Kościoła. ■

Trudny orzech do zgryzienia

23 października 2022

Sprawa bardzo delikatna i czuła, a twarde orzech do zgryzienia? A no tak. Jestem skonsternowany. Od pięćdziesięciu lat, od czasu, gdy Bóg otworzył mi oczy duchowe i zobaczyłem światło ewangelii, serdecznie kocham ludzi, dla których Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem i Panem. Bracia i Siostry w Chrystusie stali się dla mnie osobami najbliższymi na świecie. Gdziekolwiek ich spotkam, od razu w duchu wiem, że mam do czynienia z kimś absolutnie wyjątkowym, bo przecież wykupionym najkosztowniejszą krwią Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Odczuwam duchową jedność z takimi ludźmi i pragnę ich towarzystwa.

Całe dekady w pracy Pańskiej pokazały mi ile wiary, miłości, dobra, mądrości Bożej, rozważi i życiowego doświadczenia noszą w sobie ci kochani, prostolinijni studzy Boży i służebnice. Lgnąłem i nadal Ignę do nich całym sercem, bo wciąż żywię przekonanie, że od każdej z tych osób mogę się uczyć, jak żarliwiej miłować Pana i jak lepiej Mu służyć. Szybko minęły mi lata, gdy stawiałem pierwsze kroki w wierze u boku takich sług ewangelii, jak Józef Wołoszczuk

senior z Hniszowa, a potem Sergiusz Waszkiewicz, Bolestaw Kudzin czy Jan Krauze z gdańskiego zboru. Wstuchiwałem się w ich słowa i obserwując praktyczną stronę życia tych braci, wzrastałem duchowo. Widząc w nich spójność teorii i praktyki biblijnej oraz troskę o głoszenie zdrowej nauki, budowałem się ich przykładem i od nich uczyłem się Chrystusa.

W późniejszych latach mojej chrześcijańskiej drogi miało się okazać, że nie zawsze będzie tak dobrze i świetliście. Opuszczając - z racji rozpoczęcia samodzielnej służby - szeregi prostolinijnych chrześcijan rodzimego zboru, zacząłem napotykać ludzi, których serca nie były już tak szczerze oddane Chrystusowi. Byli może i bardziej błyskotliwi niż wspomniani bracia, ale szybko się zorientowałem, że kaznodziejstwo często jest przez nich traktowane jako okazja do zdobywania popularności, zwiedzania świata i podnoszenia sobie materialnego poziomu życia. Na domiar złego zobaczyłem, że wielu z nich w ogóle nie dba o prawowierne trzymanie się nauki apostołskiej. Utrzymywali na przykład przyjacieli-

skie kontakty z ludźmi głoszącymi wątpliwą naukę, a i sami - by osiągać ww. cele - byli gotowi ją głosić. Bardzo mnie to wewnętrznie bolało i oburzało. Na szczęście wciąż mogłem cieszyć się licznym towarzystwem braci, o których wiedziałem, że są prawdziwymi sługami Słowa Bożego.

Jednak to, co dwadzieścia lat temu wydawało się problemem, dzisiaj chyba uznałbym za zjawisko pozytywne. Najnowsze bowiem czasy to już prawdziwa katastrofa na drodze wierności Słowu Bożemu. Posługa Słowa znalazła się w głębokim kryzysie. Tzw. 'inspiracje' głoszone obecnie z niektórych kazalnicy mojej umiłowanej wspólnoty kościelnej nazwałbym karykaturą kaznodziejstwa biblijnego. Rzadko brzmi w nich wezwanie do *odwrócenia się od bałwanów do Boga, aby służyć Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwać Syna jego z niebios, którego wzbudził z martwych, Jezusa, który nas ocalił przed nadchodzącym gniewem Bożym* [1Ts 1,9-10]. Wielu kaznodziejów poddaje się wpływowi jakichś 'pseudo apostołów', którzy wciągają najgorliwszych członków naszych zborów w 'nową ewangelizację', chcąc od nas całkowitego zrezygnowania z wezwań do konwersji, bo po co ludzie mieliby - jak się ostatnio jeden z nich wyraził - "wpaść z deszczu pod rynek".

Głęboko zasmuca mnie perspektywa słuchania kazań, w których nie ma już wezwań do głębokiej pokuty, powrotu do prawdy objawionej w Biblii i *ratowania się z tego pokolenia przewrotnego* [Dz 2,40]. Boli mnie także 'gwiazdorzanie' niektórych kaznodziejów i lansowanie się na nie wiadomo jakich sług Bożych. Tymczasem w ich przemówieniach można zauważyć bardzo niski poziom wierności ewangelii Chrystusowej na rzecz zgodności z tematyką ogłoszonego w ich środowisku 'sezonu' i z ich własną koncepcją chrześcijaństwa. Dodatkowo przytłacza mnie odczucie, że prawie wszystkim wokoło ta zmiana (żeby nie po-



wiedzieć - ten upadek) bardzo się podoba.

Orzech do zgryzienia jest tym twardszy, że dwadzieścia, trzydzieści lat temu z wieloma z tych braci cieszyłem się jednością, chętnie się spotykałem i współpracowałem, gdy zachodziła taka potrzeba. Z racji tych wspomnień nadal pozostają bliskimi mi osobami ale duchowo mocno oddaliliśmy się od siebie. Wiem, że Biblia wzywa mnie do miłowania współbraci, a tym bardziej współpracowników w służbie Bożej. Wiem też, że ta sama Biblia ostrzega przed odstępstwem od wiernego trzymania się Biblii. Muszę mieć na uwadze apostolski nakaz, aby ludzi, którzy nie przynoszą prawowiernej nauki nie przyjmować do domu i nawet nie pozdrawiać. Z jednej strony chcę więc jak najbardziej pielęgnować miłość braterską. Z drugiej wszakże strony z takim samym respektem chcę stosować wezwanie do trzymania się na kursie zdrowej nauki chrześcijańskiej. Jestem więc w rozterce.

Co mam robić? Czy mam dać zamydląć sobie oczy pięknymi słówkami o wspólnym

uwielbianiu Jezusa? Mam zdusić w sobie wrażliwość na postępującą wśród braci liberalizację poglądów i - jakby nigdy nic - zasiadać z nimi do jednego stołu? Przytknąć oko na to, że każdej niedzieli niektórzy dwoją się i troją, aby wyciągnąć od ludzi jak najwięcej pieniędzy, zamiast skupić się na karmieniu ich zdrową nauką Słowa Bożego? Pić z nimi kawę i udawać, że wszystko jest w porządku? Czy naprawdę wyrazem miłości będzie nabranie wody w usta na widok młodych kaznodziejów, którzy w niedzielę dają ludowi Bożemu jakąś papkę pozytywnych myśli i cytatów wymieszanych ze 'złotymi wersetami' biblijnymi? Siwiejący sługa Słowa Bożego ma twardy orzech do zgryzienia. - Miłuje braci, a ma opory, by z nimi zasiąść przy jednym stole.

A może mylnie oceniam sytuację? Może w naszych szeregach nie ma takiego problemu, który tutaj przedstawiam? Może wszyscy ci bracia prowadzą uświęcone życie i pod kierownictwem Ducha Świętego jednoczą się z ludźmi tkwiącymi np. w świadomym bałwochwalstwie? Czyżby jednak Chrystus Pan zmienił zdanie w kwestii nauki o oddzieleniu, tak mocno akcentowanej w listach apostoelskich? Czyżby Duch Święty w tych dniach już dał nam spokój z objawianiem Prawdy, a przekierował nas na budowanie relacji? Może wyolbrzymiam sprawę? Wszakże jeśli woła Bożą byłoby zjednoczenie się wszystkich ludzi podających się za chrześcijan, to dlaczego święty tekst mówi, że *muszą nawet być rozdwojenia między wami, aby wyszło na jaw, którzy wśród was są prawdziwymi chrześcijanami* [1Ko 11,19]?

Za kilka dni w kręgach chrześcijańskich będziemy wspominać Reformację. Niektórzy zacytują sławne słowa Marcina Lutra - Tak oto stoję przed wami. Nie mogę uczynić inaczej. Ów sługa Słowa Bożego nie mógł się pogodzić z zatrważającym odejściem ówczesnego kościoła rzymskokato-

lickiego od ewangelii Chrystusowej. Proponowano mu rozwiązania kompromisowe, ale się nie zgodził. A my dzisiaj mielibyśmy zmienić front, dając się zwieść miłym słowom i gestom ludzi nieposłusznych ewangelii? Powiedzcie mi, który z niebiblijnych dogmatów kk został odwołany? Czyżbym we wczesnych latach siedemdziesiątych aż tak potwornie rozminął się z prawdą, przyłączając się do zboru zielonoświątkowego i płacąc bolesną cenę ostracyzmu w katolickim środowisku? Nie. Wiem, że wtedy postąpiłem zgodnie z kierownictwem Ducha Świętego. Myślę, że mamy tu do czynienia z nową odłogą diabelskich podchodów, *jego zamysły bowiem są nam dobrze znane* [2Ko 2,11].

Jestem przekonany w Panu, że wśród współwyznawców Jezusa w Polsce jest całe mnóstwo ludzi miłujących Chrystusa Pana, za wszelką cenę gotowych trwać w posłuszeństwie Słowu Bożemu. Wszędzie mamy więc twardy orzech do zgryzienia, bo już w najdalszych zakątkach kraju pojawili się zwolennicy jednoczenia się ze światem i jego religią. Czy powinienem, czy potrafię stawić temu czoła na swoim podwórku? Z Bożą pomocą dam radę. Wytrwam w Słowie! A ty?

PS. Na okoliczność tej 'rozprawki' mam serdeczną prośbę do moich przełożonych w Chrystusie Panu, aby postarali się o większe zrozumienie i o poszanowanie dla braci i sióstr, którzy są w podobnej, co ja, rozterce. My też - i to od lat - jesteśmy integralną częścią naszych zborów. Kochamy naszą wspólnotę kościelną. Przykro nam, że chociaż stanowimy co najmniej połowę naszego środowiska wyznaniowego, jesteśmy marginalizowani. Nie stwarzając nam ożliwości, nie zapraszając nas i nie dając przestrzeni do równoległego prezentowania także naszego stanowiska podczas wydarzeń kościelnych, posyłacie smutny dla nas sygnał, że w naszej duchowej rodzinie

Chyżo mijają, a my odlatujemy

31 października 2022

Cóż dla człowieka po sześćdziesiątce może być ważniejszego od wyjaśnienia, co się z nim stanie, gdy skończy się jego ziemskie życie? Od kilku lat mój pesel coraz natręciwiej konfrontuje mnie z tym zagadnieniem. Skąd mam wiedzieć, co czeka mnie po śmierci? Czy poza wątpliwymi opowieściami o śmierci klinicznej są jakieś wiarygodne źródła wiedzy na ten temat? Kogo pytać? Czy ktoś tam był i może powiedzieć? Czy o kimś wiemy na pewno, że powstał z martwych?

Obojętnie czy jesteśmy ludźmi wysoko postawionymi, czy żyjemy ze zbierania puszek, w najlepszym przypadku pod koniec tego wieku, niezależnie od własnych przekonań i poglądów, będziemy musieli odejść z tego świata. Przemijalność i ulotność naszych dni na ziemi jest oczywista. Dlatego powszechnie uznawany i szanowany na całym świecie Mojżesz, tak się modlił: „*Panie, Tyś był ostoją naszą z pokolenia w pokolenie. Zanim góry powstały, zanim stworzyłeś ziemię i świat, od wieków na wieki Tyś jest, o Boże! Ty znowu człowieka w proch obracasz i mówisz: Wracajcie, synowie ludzcy! Albowiem tysiąc lat w oczach Twoich jest jak dzień wczorajszy, który przeminął, i jak straż nocna. Wartko porywasz ich, są jak sen poranny, jak trawa, która znika: Rano kwitnie i rośnie, pod wieczór więdną i usycha. Tak i my ginimy od gniewu Twego, a srogością Twoją jesteśmy przerażeni. Położyłeś winy nasze przed sobą, tajne grzechy nasze w świetle oblicza swego. Wszystkie dni nasze znikają z powodu gniewu Twego. Lata nasze giną jak wstchnienie. Życie nasze trwa lat siedemdziesiąt, a gdy sił stanie, lat osiemdziesiąt; a to, co się ich chlubi, wydaje, to tylko trud i znoj, gdyż chyżo mijają, a my odlatujemy. Któż zna moc*

gniewu Twego? Kto boi się Ciebie w uniesieniu Twoim? Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiadli mądre serce!” [Psalm 90,1-12].

W powyższych słowach Mojżesza zawarta jest wielka prawda o ludzkim umiarkowaniu i jego przyczynie. Każdy człowiek podlega rozstrzygnięciom Stwórcy. Naszym problemem jest nie śmierć, a grzech. To z powodu grzechu Bóg się gniewa. To dlatego, że wszyscy zgrzeszyli, wszystkim należy się kara śmierci. Widząc tę beznadziejność ludzkiego położenia na świecie, Bóg utworzył ratunkowy korytarz życia, posyłając na świat Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*” [Ew. Jana 3,16]. Ten ratunek polega na tym, że z miłości Syn Boży wziął na Siebie karę za grzechy świata i umierając za ludzi, usprawiedliwił tych, którzy w Niego wierzą, przywracając ich do życia. „*Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym*” [List do Rzymian 6,23]. Zbawienie zostało nierozdzielnie połączone z osobą Jezusa Chrystusa.

Wiem, że dla wielu ludzi wydaje się to zbyt proste, aby mogło być prawdą. Jednak Jezus przez swoje zmartwychwstanie udowodnił niezbicie, że Jego słowa trzeba brać na poważnie. Gdy pewnego dnia do mnie dotarła ta dobra nowina o możliwości zbawienia, osobiście uwierzyłem w Jezusa Chrystusa. Uniżyłem się przed Nim, wyznałem swoje grzechy i oddałem Mu swoje serce. Wtedy stało się ze mną coś niesamowitego. Chrystus zamieszkał w moim sercu. Narodziłem się na nowo! Dostałem przebaczenia wszystkich moich grzechów. Po-

czułem wielką wewnętrzną zmianę a moje serce wypełniło się pokojem. Wiem o czym piszę. *„Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. (...) A takie jest to świadectwo. że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota”* [1 List Jana 5,10-12].

Chrystus Pan powiedział, że po śmierci ■

można trafić tylko do jednego z dwóch miejsc. Albo do żywota wiecznego, albo na wieczne potępienie. *„Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem”* [1 List do Koryntian 5,20]. Czyż nie warto w tych dniach osobiście się nad tym zastanowić?



Piotr Aftanas

Znieczulenie reformacji

Dawno temu idąc do dentysty ludzie narażali się na wielki ból i cierpienie. Dopiero 175 lat temu po raz pierwszy usunięto ludzki ząb pod narkozą.

600 lat temu został spalony na stosie Jan Hus, potem (i wcześniej) inni szczerzy wyznawcy Chrystusa, a wielu zostało skazanych na bezlitosne tortury. Dopiero 175 lat temu (lub mniej) wynaleziono niezwykle znieczulenie. Dzięki niemu pacjenci nie czują zupełnie bólu, a nawet z przyjemnością latają samolotami do „dentysty”. Od czasów reformacji nic się nie zmieniło oprócz świętego wynalazku zwanego znieczuleniem. Dzisiaj nie potrzeba narzędzi powodujących ból, nie potrzeba stosów, tak prymitywne metody dziś wywołałyby szok - za pomocą owego znieczulenia osiąga się znacznie większe i lepsze efekty. Dla

przypomnienia tamtych czasów z okazji Święta Reformacji (31.10) fragment książki opartej na faktach.

Kendra K. Burkholder - Kogóż bać się będę?

„Przy szeleście swoich kapłańskich szat mężczyzna pochylił się do przodu i ponownie zaczął mówić, nie dając Claudine szansy na dojście do słowa:

— A teraz powiedz nam, ty anabaptystko — wypluł słowa, jak gdyby były one trucizną. — Kto jest twoim mężem?

Claudine nie odpowiedziała od razu. Czy była to pułapka? Z pewnością wiedzieli, kto jest jej mężem! Czy starali się wyciągnąć od niej informacje na temat jego obecnego miejsca pobytu?

— Myślę, że wiecie kto jest moim mężem

żem — odpowiedziała.

— Och tak? Znamy was, wy obrzydliwi anabaptyści. Wasi mężczyźni dzielą się kobietami i mają wszystkie do dyspozycji jak psy. Czyż to nie wspaniałe?

Słyszając to, Claudine oblała się rumieńcem. Poczwała narastający w niej gniew, więc w myślach modliła się o spokój. W końcu odpowiedziała opanowanym głosem:

— To nie prawda, ale oszczercze pomówienie.

— Ty kłamliwa kobieto! — wybuchnął ksiądz. — Temu również zechcesz zaprzeczyć, ale to prawda. Jakiś czas temu grupa anabaptystów siłą zdobyła miasto Muenster i okupowała je przez pewien czas. I owszem, oni mieli wszystko wspólne, włączając w to kobiety. Poza tym, pookradali kościoły i zakony. I to chcesz pewnie podważyć? Myślę, że nie spodziewałaś się, że ja o tym wiem, ale to prawda — bezczelnie się w nią wpatrywał.

— Owszem, tego dokonali fałszywi nauczyciele. Absolutnie nie chcemy brać udziału w ich nikczemnym postępowaniu. Nie są oni naszymi braćmi — Claudine pragnęła, aby ta część była dobrze zrozumiana. — Możesz temu przeczyć, ile tylko zechcesz, ale ja i tak wiem, że jest to prawdą — po czym ksiądz zamknął usta, tak jakby ostatnimi słowami podsumował całe zagadnienie.

Wtedy urzędnik odchrząknął i zapytał: — Gdzie jest twój mąż?

— Nie wiem — Claudine niezmiernie się cieszyła, że mogła udzielić takiej odpowiedzi całkowicie prawdopodobnie.

— Kobieto, nie wierzę ci, że naprawdę nie masz najmniejszego pojęcia o tym, gdzie on się teraz znajduje. Gdzie on jest? — zapytał ponownie, kładąc wielki nacisk na ostatnie trzy słowa.

— Nie chcę odpowiadać na to pytanie. Tę informację wykorzystalibyście po to, aby mu zaszkodzić — Claudine siedziała w

pełnym determinacji milczeniu, patrząc na sekretarza w skupieniu zapisującego każde wypowiedziane słowo.

— Możemy sprawić, że i tak nam powiesz — urzędnik groźnie kiwał głową, gapiąc się na nią. — Czy otrzymałaś od niego jakieś informacje? — uważnie się jej przypatrywał, jakby chciał odczytać jej myśli.

Jego stalowe spojrzenie zdawało się przeszywać ją na wskroś.

Co powinna powiedzieć? Chwilę się zastanawiała, po czym znowu powtórzyła:

— Nie chcę udzielać odpowiedzi na żadne z tych pytań.

W duchu kobieta drżała i modliła się o siły. Przestuchiwanie odnośnie jej wiary było jedną rzeczą, ale bycie wykorzystywaną do zdobycia informacji o reszcie braci budziło w niej przerażenie. Absolutnie nie chciała się przyczynić do tego, żeby jej mąż lub ktokolwiek inny został schwytany. W jej umyśle zaczął też narastać strach przed torturami. Czy jeżeli odmówi im odpowiedzi na te pytania, będą ją torturować? „Panie, strzeż moich ust i daj mi jasny umysł, abym była ostrożna”.

Tak jak się obawiała, był to dopiero początek ich strasznego starania się, aby wydobyc z niej informacje.

— Gdzie urodziło się twoje dziecko?

— W Menen.

— Czy zostało ono ochrzczone?

— Nie było takiej potrzeby.

— Hmm... Czy też słyszyte te bzdury? — wtrącił ksiądz. — I kto był obecny przy porodzie twojego dziecka?

— Nasza znajoma, położna.

— Kto jest tą znajomą?

(...)

Teraz oczami pełnymi łez Claudine spojrzała w górę na oskarżyciela,

— Nie mogę, proszę pana! — wykrzyknęła w strasznym cierpieniu. — Ale proszę pana, błagam, błagam, niech pan ma litość! — przycisnęła swojego synka do piersi.

- Zabierzcie je - urzędnik rozkazał strażnikowi,

Odgłos kroków zbliżył się do niej, po czym Jan został wyrwany z jej objęć. Kiedy jego przerażony płacz zamarł w oddali, trzy kobiety przekształciły się we wstrząsającą nią całą szloch. Każda część ciała nakazywała jej poderwać się, pobiec za strażnikiem i błagać o swoje dziecko, jednak mimo to siedziała bez ruchu.

Urzędnik stał tuż przed nią. Był przekonany o swoim zbliżającym się zwycięstwie.

— Możesz mieć go z powrotem, jeżeli tylko się poddasz — powiedział brzmącym prawie kojąco głosem.

Wydarzenia zrelacjonowane w tej powieści oparte są na faktach; spisane zostały na podstawie starannie zgromadzonych informacji. Niektóre szczegóły i dialogi zostały dodane celem wspomnienia płynności wydarzeń, pomimo że autor nie mógł im świadczyć i ich utrwalić. Historia rozgrywa się w połowie XVI wieku we Flandrii - na obecnym obszarze Belgii. Główni bohaterowie byli członkami grupy chrześcijan, zwanych anabaptystami, a później znanych również jako mennonici.

Ruch anabaptystyczny został rozpoczęty w 1525 roku w Zurychu w Szwajcarii przez grupę ludzi studiujących Biblię, którzy pragnęli Kościoła opartego na nauczaniu z Nowego Testamentu, a nie kościoła stworzonego z całej populacji, niezależnie od szczerości wyznania. Anabaptyści praktykowali chrzest dorosłych wierzących, przez co rozumieli chrzczenie tych, którzy oddali się podążaniu za Chrystusem i wcielali w swoje codzienne życie Jego nauki. Odtąd ten nie był nowym ruchem politycznym. Nawet przeciwnie — jego członkowie wyznawali nauczanie Jezusa i apostołów na temat niestosowania jakiegokolwiek przemocy. Jednymi z pierwszych przewodników tego zapoczątkowanego w Szwajcarii odłamu byli: Felix Manz, George Blaurock i Conrad Grebel.

Do 1535 roku ruch anabaptystyczny w swojej - opartej na Biblii - pokojowej formie zyskał wielkie poparcie w Holandii. jednym z pierwszych - oraz niezwykle wpływowych - przywódców w Holandii w latach 1535-1561 był Menno Simons, od którego imienia powstała nazwa mennonici. Ta książka opowiada historię Piersoma i Claudine, którzy dołączyli do Kościoła anabaptystycznego kilka dekad po upływie 1535 roku. ■

Rich Mullins (1955 – 1997) – wspomnienie

W październiku tego roku miałby 67 lat.

Miał wielki talent zarówno jako wykonawca, jak i autor piosenek. Jego kompozycje wyróżniały się na dwa sposoby: niezwykłą i czasami uderzającą instrumentacją oraz złożonymi tekstami i ciekawymi metaforami. Większość swoich utworów podczas występów wykonywał na pianinie i gitarze akustycznej, ale miał też niesamowity talent do mało znanych instrumentów. Wykazał się wirtuozowskimi umiejętno-

ściami na cymbałach młotkowych oraz irlandzkim blaszanym gwizdku.

Nie dążył do sławy. Jego piosenki stały się sławne dzięki artystom, którzy później kowerowali go. I choć zdarza się, że kopia jest lepsza niż oryginał, to w tym przypadku wolę autorskie wykonania. Na YouTube zamieściłem jego koncert z 1997 roku, mimo jakichś tam niedoskonałości wywarł na mnie wielkie wrażenie w tamtych latach.

W latach 1974-1978 Mullins uczęszczał do Cincinnati Bible College. W tym czasie był też pastorem młodzieżowym i dyrektorem muzycznym Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego w stanie Kentucky. Krótco służył jako misjonarz w Tajlandii. Był bardzo zdegustowany złym świadectwem bogatego, liberalnego, intelektualnego, amerykańskiego chrześcijaństwa ewangelicznego.

W latach 90tych zamieszkał w hoganie w rezerwacie Indian Navajo, gdzie uczył ich muzyki.

Nagrał ponad 10 płyt. Chcąc nie chcąc większość współczesnych muzyków CCM w jakiś sposób czerpie z twórczości Richa.

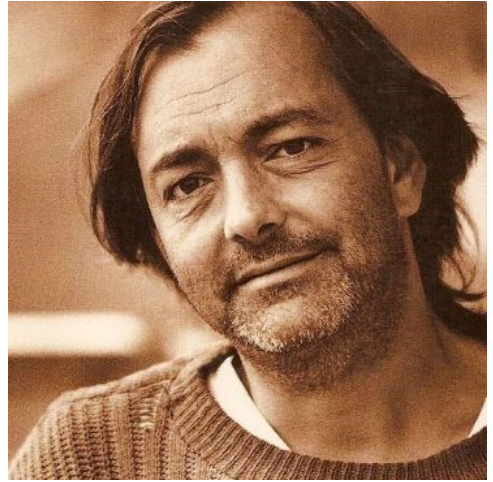
19 września 1997 roku Rich Mullins zginął w wypadku drogowym jadąc swoim jeepem na koncert. Pewnie był jakiś powód, że Bóg tak wcześnie go zabrał. Miał 42 lata.

W Internecie można znaleźć mnóstwo informacji i wspomnień o Richu, poniżej wypisałem kilka jego wypowiedzi, zaczerpniętych z różnych wywiadów.

Gdyby ludzie naprawdę znali mój umysł, mówiliby: „O mój Boże, gdzie jest benzyna! Musimy spalić tego gościa!”

*

Widzisz, myślę, że wiele moich piosenek jest naprawdę politycznych. Myślę, że nikt tego nie rozumie, ale trudno mi oddzielić politykę od przekonań religijnych. Jest dla mnie coś obraźliwego w posiadaniu amerykańskiej flagi w budynku kościoła. Kiedy CIA udawała misjonarzy i narobili bałaganu w Chile, tak że wszyscy misjonarze zostali wyrzuceni, myślę, że to czyni Stany Zjednoczone wrogiem królestwa Bożego. Myślę, że rząd, który wymaga, aby 18-letni chłopcy zapisali się do poboru, jest przeciwny życiu. Widzisz, wszyscy obrońcy życia, my-



ślą, że życie jest święte tylko wtedy, gdy jesteś płodem. Zgadza się, że życie jest święte dla płodów, ale myślę też, że jest święte dla 18-latków. Gdzie byliście, kiedy Nixon był w Białym Domu? Kiedy Lyndon Johnson eskalował działania wojenne? Nie żebym koniecznie uważał, że każdy musi być pacyfistą, sam nie jestem. Ale wydaje mi się zabawne, że tak wielu ludzi, którzy sprzeciwiają się aborcji, jest za karą śmierci.

*

Naprawdę zmagam się z amerykańskim chrześcijaństwem. Nie jestem pewien, czy ludzie z naszą kulturową niepełnosprawnością są zdolni do posiadania duszy lub do zbawienia. Ludzi, którzy dorastają w kulturze, która wielbi przyjemność, wypoczynek i dostatek. Myślę, że to jest miejsce, w którym kościół jest podwójnie potępiony, kiedy używa Jezusa jako narzędzia do osiągnięcia tego wszystkiego. Na przykład, jeśli dasz dziesięcinę, On uczyni cię bogatym. Czemu? Odcinasz Go czy coś? Jeśli dajesz dziesięcinę, pozbędziesz się dziesięciu procent korzenia wszelkiego zła. Powinieneś dawać dziewięćdziesiąt procent. Bo Bóg radzi sobie z pieniędzmi lepiej niż my.

*

Częścią mojej motywacji do przeprowadzki do rezerwatu, szczerze mówiąc, było to, że byłem bardzo zmęczony dwudziestowiecznym amerykańskim ewangelicznym chrześcijaństwem. Myślę, że to jest w porządku. Nie mam nic przeciwko temu. Po prostu nie sędzę, że to cały obraz. Myślę, że umieszczenie się w kulturze niepodobnej do tej, w której dorastałeś, pomaga zachować równowagę w sposobie, w jaki postrzegasz swoją wiarę, swoje życie i rzeczy, które się wokół ciebie dzieją.

*

Hojność jest tym, co dzieje się naturalnie, jeśli kochasz ludzi. Myślę, że Chrystus był absurdalny w swojej hojności. Gdyby nie był tak dziwnie hojny, byłbym beznaście zgubiony. Ludzie, którzy są naprawdę radośni, to ludzie, którzy mają niezachwianą wiarę. Są to ludzie, którzy żyją w rzeczywistości obecności zmartwychwstałego Chrystusa.

*

Najlepszą rzeczą, jaką rodzice mają do zaoferowania swoim dzieciom, nie jest większa aktywność religijna, ale ich samych.

Ludzie pytają „Dlaczego piszesz muzykę?” odpowiadam: „No cóż, ile znasz kazań Wesleya?” Rozmawiałem z wieloma dobrymi metodystami i oni nie znają żadnego z nich. Potem mówię: „Ile znasz hymnów Wesleya?”, a większość chodzących do kościoła zna przynajmniej dobry tuzin hymnów napisanych przez Wesleya. Większość pogan zna przynajmniej parę. Dlatego piszę muzykę, a nie kazania.

*

Myślę, że możesz wyznawać Apostolskie Credo, dopóki Jezus nie powróci, ale jeśli kogoś nie kochasz, nigdy nie byłeś chrześcijaninem. Nikt nigdy nie został pozyskany do królestwa Bożego przez sno-

bizm. Przez miłość poznajemy Chrystusa. Naprawdę w to wierzę. Powiem ci prawdę, myślę, że wszystkie te doktrynalne stwierdzenia, które wszystkie kongregacje wymyślały przez lata, są w zasadzie po prostu mało warte zachodu. Nie chcę brzmieć złośliwie w stosunku do ludzi, którzy je wymyślili. Rozumiem, że w przeszłości było wiele ruchów heretyckich i nadal musimy utrzymywać zdrową doktrynę pod względem dobrego zrozumienia tego, jak działał i działa Bóg. Ale myślę, że naszą prawdziwą doktryną jest ta doktryna, która rodzi się w naszym charakterze.

*

Zawsze byłbym sfrustrowany tymi wszystkimi związkami, nawet gdy byłem zaręczony. Byłem z tą dziewczyną dziesięć lat i często zastanawiałem się, dlaczego nawet w tych najbardziej intymnych momentach naszego związku nadal czuję się naprawdę samotny. I dopiero kilka lat temu w końcu zdałem sobie sprawę, że przyjaźń nie jest lekarstwem na samotność. Samotność jest częścią naszego doświadczenia i jeśli szukamy wytnienia od samotności w przyjaźni, to tylko ją zniweczymy. Przyjaźń, koleżeństwo, intymność, wszystkie te rzeczy i samotność żyją razem w tym samym doświadczeniu. Nie interesuję się nikim innym, a ona jest już żoną kogoś innego, więc tak to się dzieje i nie przeszkadza mi to. W tej chwili nie wyobrażam sobie, że życie w małżeństwie może być szczęśliwsze niż w stanie wolnym, więc nie wpadam w panikę, że zaraz muszę się ożenić. I myślę, wiesz, może Bóg chciał, żebym żył w celibacie, a sposób, w jaki to osiągnął, miał złać mi serce. Więc tak to się dzieje.

W naszym sklepiu dostępnych jest kilka płyt artysty. ■

KRONIKA ZBOROWA

Od wielu już lat staramy się w pierwszą niedzielę października w szczególny sposób praktykować wdzięczność. Również i w tym roku, 2 października, zorganizowaliśmy Zborowy Dzień Dziękczynienia, aby oddać Bogu należną mu chwałę za wszystko czego doświadczaliśmy w minionym roku. Przywykliśmy już, że te wyjątkowe nabożeństwa potrafią się przedłużyć, dlatego



Siostry ze zboru z okazji Dnia Dziękczynienia przygotowują piękną dekorację podkreślającą obfitość plonów.

nie byliśmy zaskoczeni, że i tym razem spędziliśmy w kaplicy około trzech godzin, słuchając wielu świadectw Bożego działania. Kilkanaście osób zabrało głos odpowiadając na pytanie: „Za co jestem szczególnie wdzięczny Bogu w minionym roku?”. Jest to radośny, budujący, a momentami bardzo wzruszający czas. W ten sposób jako wspólnota uczymy się, że Bogu należy się chwała nie tylko za to, co powszechnie uznawane jest za błogosławieństwo, ale również za doświadczenia, przez które pomagają nam przejść. Jest to również czas złożenia Bogu dziękczynienia za plony, dlatego tej niedzieli towarzyszy nam dekoracja z płodów ziemi, w dużej części wyhodowanych w przyzborowym ogrodzie. Tomek zachęcał w okolicznościowym kazaniu, abyśmy „chodzili ścieżką wdzięczności” w oparciu o ewangeliczną historię o uzdrowieniu dziesięciu trędowatych. Potem słuchaliśmy świadectw, które poprowadziły nas do czasu wspólnego uwielbienia. W trakcie nabożeństwa, przystępując do Wieczerzy Pańskiej, dziękowaliśmy Jezusowi również za Jego drogocenną ofiarę na krzyżu Golgoty. Po nabożeństwie przenieśliśmy się do ogrodu na agapę. Po raz ostatni w tym sezonie skorzystaliśmy w ten sposób z dobrodziejstwa wielkiego ogrodu przy kaplicy.

W październiku podczas śródowych nabożeństw rozpoczęliśmy omawianie kolejnej księgi biblijnej metodą werset po wersecie. Tym razem zdecydowaliśmy się dokładnie przyjrzeć bardzo praktycznemu tekstowi – listowi Jakuba. W środę 12 października Tomek przygotował wprowadzenie, omawiając kontekst napisania tego listu oraz przedstawiając lepiej osobę autora – Jakuba, brata naszego Pana Jezusa. W kolejne środy bracia z naszego zboru omawiać będą dalsze wersety tej księgi.

W sobotę 15 października wspólnie z Krystianą i Marcinem mogliśmy przeżywać wielką radość. W ten piękny dzień ślubowali sobie wzajemną miłość i wierność małżeńską przed świętym Bogiem. Ślubu udzielił im pastor Marian, Tomek natomiast usłużył

kazaniem ślubnym, zachęcając Parę Młodą do pielęgnowania szczerości w relacji z Bogiem oraz sobą nawzajem. Nabożeństwo to było też okazją by dzielić się ewangelią z wieloma gośćmi weselnymi, którzy nie są jeszcze naśladowcami Jezusa. Mamy nadzieję, że zasiane w tym dniu Słowo Boże wykona pracę w ich sercach. Bezpośrednio po ślubie Para Młoda zaprosiła wszystkich na poczęstunek przed kaplicą, gdzie również można było złożyć im życzenia. Jako zbór życzymy Krystianie i Marcinowi przede wszystkim Bożej obecności w ich małżeństwie każdego dnia!



Krystiana i Marcin na tle gości ślubnych przed kaplicą chwilę po złożeniu przysięgi małżeńskiej, 15 października 2022

Choć październik nie jest okresem, gdy Gdańsk odwiedza tak wielu turystów, jak ma to miejsce w okresie wakacyjnym, zborowe pokoje gościnne nadal były użyteczne. Przez kilka dni korzystali z nich między innymi wierzący z Wiśloczka, którzy z kolei gościli nas podczas lipcowych wczasów zborowych w swojej kaplicy. Wśród gości był brat Marek Konderla, niedawno wybrany na prezbitera naczelnego Ewangelicznej Wspólnoty Zielonoświątkowej. Mogliśmy skorzystać z jego usługi podczas niedzielного nabożeństwa 23 października.



Ostatnie chwile Eweliny i Iliji przed wstąpieniem w wody chrztu, 30 października 2022

W ostatnią niedzielę października odbył się w naszym zborze chrzest wiary. 30 października będzie od teraz szczególną datą dla Eweliny oraz Iliji, którzy zdecydowali się publicznie wyznać swoją wiarę w Jezusa Chrystusa oraz ślubować,

że będą Go naśladować po kres swoich dni. Katechumenom gratulujemy najlepszej decyzji jaką mogli podjąć i życzymy im wytrwałości w podążaniu za Panem. Powitaliśmy ich radośnie w gronie członków naszego zboru uczestnicząc razem w Wieczery Pańskiej oraz wręczając nowe egzemplarze Pisma Świętego.

Na koniec miesiąca spotkała nas radosna niespodzianka. W pobliżu naszego zboru powstają aktualnie dwie inwestycje mieszkaniowe. Okazało się, że kierownikiem budowy jednej z nich jest członek rodziny naszego brata w Chrystusie ze zboru w Tczewie. Dzięki temu kontaktowi, w poniedziałek 31 października na naszą posesję wjechał ciężki sprzęt budowlany i nieodpłatnie uprzątnął dużą ilość gruzu, która „straszyła” przy wjeździe na zborową posesję. Do wywozu nagromadzonego w ostatnich latach gruzu potrzebne były cztery ciężarówki. Bogu jesteśmy wdzięczni, że troszczy się o nas nawet w tak błahych sprawach. Zyskaliśmy w ten sposób kilka miejsc parkingowych, a zaoszczędzone środki będziemy mogli wykorzystać na inne potrzeby.



Z placu przed kaplicą wyjechały cztery wielkie ciężarówki gruzu, 31 października 2022



KAZANIA w październiku

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić związane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ♦ 2 X – Tomasz Biernacki – „Chodźmy ścieżką wdzięczności”, Łk 17,11-19
- ♦ 9 X – Marian Biernacki – „Przepraszaj i wybacжай bezgranicznie”, Łk 7,3-4
- ♦ 16 X – Tomasz Biernacki – „Upewnij się, że Jezus zna Ciebie”, 2P 3,14-18;
- ♦ 23 X – Marek Konderla – „O posłuszeństwie”
- ♦ 30 X – Marian Biernacki – „Po której jesteś stronie?”, Dz 2,36-42

Raport księgowy

Kolekty niedzielne

2 października 2022 - 1 752,00 zł
 9 października 2022 - 780,00 zł
 16 października 2022 - 1 340,00 zł
 23 października 2022 - 1 850,00 zł
 30 października 2022 - 1 340,00 zł

Pozostałe wpłaty w październiku

Dziesięciny i darowizny - 30 948,01 zł
 na służbę charytatywną - 2 750,00 zł
 na remont - 400,00 zł
 ofiary za noclegi w pokojach gościnnych -
 1 400,00 zł

Nabożeństwa w Centrum Chrześcijańskim Nowe Życie

w niedziele – godz. 10.30
 w środy – godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego zboru
 w Internecie można odsłuchać
 na naszej stronie zborowej oraz obejrzeć
 na kanale YouTube - Centrum
 Chrześcijańskie Nowe Życie w Gdańsku



Lista urodzin



LISTOPAD

8 listopada - Marcin Nieznalski
 15 listopada - Natanael Kupryjanow
 17 listopada - Agata Maciołowska
 21 listopada - Tomasz Biernacki
 21 listopada - Bogdan Derdzikowski
 24 listopada - Gabriela Biernacka
 24 listopada - Polina Kolesnyk
 26 listopada - Anieli Irzabek
 26 listopada - Jacek Kukołowicz

GRUDZIEŃ

1 grudnia - Dorota Thomas
 4 grudnia - Piotr Typiak
 9 grudnia - Anna Wanionek
 10 grudnia - Barbara Piech
 17 grudnia - Ewa Łachwa
 18 grudnia - Anna Biernacka
 22 grudnia - Aleksandra Krzemień
 23 grudnia - Zosia Kowalska
 24 grudnia - Danylo Zhadan
 25 grudnia - Elżbieta Lemańska
 27 grudnia - Krzysztof Witek

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny!

Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazał ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladowujemy Jezusa, który okazał się być uniżonym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególny sposób

- zabierz głos w głośnej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłoszisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

DOJRZALI DZIĘKI TĘSKNOCIE

„Duchowa dojrzałość” - David Ravenhill

Dojrzałość przywódców i całego kościoła jest warunkiem niezbędnym, aby zanieść Ewangelię ginącemu światu. Ta książka zachęci Cię do podjęcia odważnych kroków ku dojrzałości chrześcijańskiej.

„...duchowa dojrzałość nie przychodzi przez pogoń za wykształceniem, służbą czy pozycją, lecz przez tęsknotę za Bogiem i uczenie się pozostawiania w Jego obecności.” D.R.

David Ravenhill urodził się w Anglii w 1942 roku. Ukończył Bethany Fellowship Bible College w Minneapolis, gdzie poznał i poślubił swoją żonę Nancy. We wczesnych latach David i Nancy służyli w pierwszym Teen Challenge Center Davida Wilkersona w Nowym Jorku. Następnie pracowali z YWAM (Młodzież z misją) przez sześć lat, w tym dwa lata w Port Moresby, Papua, Nowa Gwinea.

W latach 1973-1988 David był członkiem zespołu duszpasterskiego jednego z największych kościołów w Nowej Zelandii, New Life Center w Christchurch. David i Nancy wrócili do Stanów w 1988 roku. Od 1993 roku David był starszym pastorem w dobrze prosperującym kościele w Gig Harbor w stanie Waszyngton. Zrezygnował w 1997 roku, aby rozpocząć pełnoetatową służbę wędrowną w Stanach Zjednoczonych i za granicą. David wykładał także w Brownsville Revival School of Ministry w Pensacola na Florydzie, a także utrzymywał intensywną służbę wędrowną. Podczas pobytu w Pensacola i po nim David podróżował z ewangelistą Steve'em Hillem i krucjatami Awake America. David i Nancy mają trzy dorosłe córki, dwóch zięciów i siedmioro wnucząt. ■



PS Nr [315] – listopad 2022

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.